Nr. 17 Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Rok V

RZEMIOSŁO

TYGODNIK

Organ Związku Izb Rzemieślniczych Rzeczypospolitej Polskiej

REDAKCJA I ADMINISTRACJA WARSZAWA, UL. MAZOWIECKA 1 m. 4, TEL. 665-57
KONTO P. K. O. 6066.

Warszawa, niedziela dn. 26 Kwietnia 1936 r.



Fragment uroczystości kwietniowych. Głowa Państwa P. Prezydent Prof. Ignacy Mościcki w rozmowie z Prezesem Związku Stowarzyszeń Rzemieślników Chrześcijan, posłem A. Snopczyńskim w chwilę po odsłonięciu pomnika Jana Kilińskiego. Po prawej stronie P. Prezydenta Marszałek Sejmu p. Car, pierwszy od lewej Prezes komitetu budowy pomnika p. Paweł Nowicki.

WIELKIE DNI RZEMIOSŁA CHRZEŚCIJAŃSKIEGO

Szary i smutny wstał dzień niedzielny 19 kwietnia 1936 r. Po niebie przewalały się chmury, od czasu do czasu płacząc strumieniami łez zimnego deszczu.

Szary i smutny był dzień, ale nie było smutne serce Warszawy i tej wielotysięcznej rzeszy rzemieślników, która z całej Polski przybyła do stolicy, by przeżyć w niej swój dzień chwały i dumy.

Cóż to za święto ogromne, że frontony kamienic wystroiły się w narodowe, dumne flagi? Cóż to za święto że las chorągwi wyrósł na Zakroczymskiej, Freta, wspaniałym łukiem tęczy otoczył plac Krasiński, załopotał szumem o dźwierza katedry Świętojańskiej i barwną rzeką popłynął aż hen na drugi brzeg Wisły, na Pragę? Cóż to za święto, że tysiące zaległy chodniki i że tysiące maszerowały przez jezdnie, że tysiące odświętnie przybrane mimo niepogody, mimo wichru dokuczliwego trwały cierpliwie?

— To święto ludu Warszawy!

Na ulicę wyszedł ze swych warsztatów „Stan Trzeci". Ongiś potężny, przeżył swój wiek złoty, potem doprowadzony do upadku z ogromną Respubliki szkodą, zamknął się w swoich pracowniach, nieprzestając służyć wiernie Sprawie.

Z chwilą, gdy zaświtała Jutrzenka Majowa, w szlachetnym porywie dusz i serc zapalnych wyszedł zbrojny na ulicę, rozwarł szeroko ramiona i pełną piersią krzyknął: — bracia jestem z Wami, ja, nowy żołnierz — przebudzonej ze snu ojczyzny.

Krwią swoich wolonterów spłynąwszy, dobija się od wieku po dzień dzisiejszy o należne mu w społeczeństwie stanowisko, na jakie zasłużył sobie uczciwą pracą w formowaniu dobrobytu nanarodowego, w kładzeniu mocnych bierwion pod zręby ojczyzny, a potem w rzetelnej pracy przy jej budowie.

Dziś ten stan trzeci, nie był już sam, dziś cała stolica, a z nią cała Polska obchodziła wielkie święto, kornie chyląc się przed dwoma Rzemieślnikami: starszym cechu szewckiego Kilińskim i starszym cechu rzeźnickiego Sierakowskim. Przed dwoma Symbolami: Rzemieślnika — Żołnierza — Patrjoty.

Dlatego w niedzielę 19-go maszerowały bataljony wojska i dlatego wyrósł las chorągwi cechowych, obok lasu sztandarów sławą bojową okrytych, dlatego srebrne orły na wysokich masztach (co półkolem Plac Hołdu ubrały), przysiadły, dlatego grały muzyki i dlatego było tak słonecznie w duszach i sercach tej dwudziesto przeszło tysięcznej rzeszy, choć niebo było szare i smutne.

Pod rytm mazurka Dąbrowskiego, opadała zasłona z tablicy na szkole przy ulicy Namiestnikowskiej, od dziś Sierakowskiego, kiedy tę pamiątkową tablicę „sławnego rzeźnika" przekazywał miastu poseł A. Snopczyński. prezes Związku Stowarzyszeń Rzemieślników Chrześcijan w. R. P.

Pod rytm Hymnu Narodowego Pan Prezydent Rzeczypospolitej dokonał aktu odsłonięcia pomniku Kilińskiego, pomnika „Chwały i dumy ludu Warszawy", który przypominać ma „szczytną tradycję walki z najeźdźcą, siłę i wartość moralną mieszczaństwa warszawskiego, a zwłaszcza rzemiosła, które w myśl ideałów reprezentowanych przez Kilińskiego, nadal swą szczytną misję w życiu stolicy spełnia i spełniać będzie.

— — — — — — — — — — — —

Niedziela 19 kwietnia była Świętem Rzemieślnika—Patrjoty — Żołnierza.

Te trzy zawołania, pracy codziennej, gorącego porywu serc i żołnierskiego męstwa w jeden cudowny kształt bohaterskiego Pułkownika Najjaśniejszej Rzeczypospolitej zaklęte, wskazały drogę, po której musi pójść naród, który chce żyć!

I w tem przepięknem zespoleniu tkwił głęboki sens wielkiego święta 19-go kwietnia.

Trz—r.

POŚWIĘCENIE SZTANDARU CECHU SZEWCÓW I CHOLEWKARZY.

Uroczystości kwietniowe rzemiosła rozpoczęły się już w przeddzień odsłonięcia pomnika Kilińskiego. W sobotę dnia 18 kwietnia o godz. 10-ej odprawione zostało w kościele O. O. Kapucynów uroczyste nabożeństwo, podczas którego poświęcono sztandar cechu szewców i cholewkarzy warszawskich im. Jana Kilińskiego. Na nabożeństwie byli obecni przedstawiciele p. Prezydenta miasta stoł. Warszawy, p. Komisarza Rządu oraz przedstawiciele rzemiosła ze sztandarami, z posłem prez. Antonim Snopczyńskim i dyr. Sikorskim na czele.

Po nabożeństwie obecni udali się do lokalu Związku Rzemieślników Chrześcijan, gdzie w sali marmurowej dokonano aktu wbijania gwoździ w drzewce sztandaru. Okolicznościowe przemówienia wygłosili p.p. przedstawiciele Prezydenta miasta i Komisarza Rządu oraz p. poseł prezes Snopczyński i Dyr. Urzędu Przemysłowego m. st. Warszawy.

W imieniu cechu szewców i cholewkarzy przemawiał starszy cechu p. Jędruszek. W godzinę później odbyła się wzruszająca uroczystość pobrania ziemi z mogiły Jana Kilińskiego i pięciu poległych z rąk moskali, na ulicach Warszawy mieszczan. Przy bramie Św. Honoraty na cmentarzu Powązkowskim przywitał prezes poseł Snopczyński przybyłych na uroczystość dygnitarzy w osobach p. prezydenta miasta i p. Komisarza Rządu, poczem w asyście pocztów sztandarowych udano się na grób pięciu poległych i do podziemi kościoła Karola Boromeusza w których spoczywają prochy Jana Kilińskiego. Ziemię pobraną złożono w urnie bronzowej, ozdobnie kutej w kształt lady cechowej, przybranej — emblematami chrześcijańskiego rzemiosła i opieczętowano.

Urna z ziemią zostanie przewieziona do Krakowa i tam jako

widomy akt hołdu chrześcijańskiego rzemiosła dla Wielkiego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, złożona będzie na Kopcu, ku Jego czci sypanym.

Tymczasem przeniesiono urnę do siedziby Związku Rzemieślników Chrześcijan w Warszawie i umieszczono w sali marmurowej, na honorowem miejscu, przed bronzowem popiersiem Marszałka.



Urna bronzowa, z ziemią pobraną z mogiły Jana Kilińskiego i z grobu 5-ciu poległych, na ulicach Warszawy. Urna przewieziona będzie na Sowiniec

(Urnę wykonał A. Szmalenberg)

WYSTAWA ZABYTKÓW CECHOWYCH I PAMIĄTEK PO JANIE KILIŃSKIM.

Tegoż dnia odbyło się o godzinie 7 wiecz. w salach Resursy Obywatelskiej otwarcie Wystawy Zabytków Cechowych i pamiątek po Janie Kilińskim. Otwarcia przez przecięcie symbolicznej wstęgi dokonał Pan Minister Górecki w otoczeniu Pana Prezydenta Miasta Starzyńskiego i wyższych urzędników Ministerstwa. Pana Ministra przywitał w serdecznych słowach Prezes Poseł Snopczyński. Odpowiadając Pan Minister zaznaczył, że rzemiosło polskie powinno być szczęśliwe, posiadając tego rodzaju indywidualność, jak Kiliński który niemniej szczycił się tem, że był pułkownikiem, aniżeli że był szewcem. Szlify pułkownikowskie bynajmniej nie wbiły w pychę bohatera a poczucie dumy zawodowej jest jedną z najpiękniejszych cech jego charakteru.

Wystawa mieści się w dwuch salach: w większej pomieszczono zabytki 18 cechów warszawskich, a więc nadania królewskie, sztandary, wybitne okazy sztuki rzemieślniczej z przed kilkuset lat, lady, puhary, portrety i t. p. Eksponaty ułożone są kolejnością według cechów i wzbudzają ogólne zainteresowanie. Wyjaśnień udzielają Panu Ministrowi towarzyszący mu Prezes Snopczyński oraz starsi cechów. Przed stoiskiem cechu ślusarzy Prezes Snopczyński przedstawia Panu Ministrowi Redaktora naszego pisma p. Władysława Gindricha, który mu wręcza egzemplarz swej książki p.t. „Jan Kiliński i Jego czasy" z dedykacją, za co Pan Minister serdecznie dziękuje.

Żywo interesując się eksponatami i zapowiadając że przy sposobności wróci na Wystawę, aby się z nią bliżej zapoznać, Pan Minister przechodzi następnie do sali mniejszej, zawierającej zabytki po Janie Kilińskim. Pamiątki te zebrane są z bibljotek prywatnych i publicznych z muzeów i zbiorów prywatnych i stanowią jedyny w swoim rodzaju komplet tak drogich i cennych sercu polskiemu pozostałości materjalnych po bohaterze. Na plan pierwszy wysuwa się oczywiście rękopis pamiętników Kilińskiego, zapisany drobnemi lecz bardzo kształtnemi literami na zżółkłych dzisiaj, dużych kartach. W innem miejscu mamy ostatnią kartkę „zeznań Kilińskiego" w twierdzy petropawłowskiej, pozostającą w zbiorach Rzemieślniczego Instytutu Naukowego im. Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. W dużej gablotce pośrodku sali ułożone są obok pamiętników liczne broszury, odezwy, sztychy i t. d., które drukowane były zagranicą i jako materjał propagandowy przemycane do Polski w ciągu 19 stulecia. Na ścianach zawieszono obrazy przedstawiające fragmenty z życia Kilińskiego, jego portrety, obok nich Kościuszki, Mickiewicza i in. Znajduje się tu też znakomity obraz Kossaka przedstawiający Kilińskiego, prowadzącego jeńców rosyjskich. Całość wystawy czyni doskonałe wrażenie, a Izbie Rzemieślniczej w Warszawie należą się słowa uznania, za jej świetną organizację.

UROCZYSTOŚCI KU CZCI JÓZEFA SIERAKOWSKIEGO.

Dzień następny, „Wielki dzień Rzemiosła" rozpoczęły uroczystości ku czci Józefa Sierakowskiego, starszego cechu rzeźników warszawskich, który czasu insurekcji dowodził zbrojnym oddziałem warszawskiego ludu i bohaterstwem swoim zapisał się w pamięci potomnych.

Uroczystość poprzedziło nabożeństwo odprawione o godz. 8 m. 15 w kościele Św. Florjana na Pradze, celebrowane przez ks. Infułata Poskrobko.

Po nabożeństwie odbyło się odsłonięcie na gmachu szkoły powszechnej im. Biskupa Bandurskiego przy ul. Józefa Sierakowskiego, pamiątkowej tabli-

cy, przedstawiającej w płaskorzeźbie alegorję walk mieszczaństwa na ulicach Warszawy w r. 1794, wykonaną w bronzie przez art. rzeźbiarza p. Pietkiewicza.

W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz państwowych, wojskowych, samorządowych, organizacji rzemieślniczych, kompanja Zw. Strzeleckiego, oddziały P. W. i W. F., młodzież szkolna, organizacje społeczne oraz poczty sztandarowe cechów rzemieślniczych.

Aktu odsłonięcia tablicy, na zaproszenie p. prezesa J. Sierakowskiego, przy dźwiękach hymnu narodowego, odegranego przez orkiestrę K. P. W., dokonał



Sztandary cechowe podczas uroczystości ku czci Jana Sierakowskiego.

Prezydent miasta. St. Starzyński, wygłaszając następujące przemówienie.

PRZEMÓWIENIE PREZYDENTA MIASTA.

Obywatele!

Odsłaniając i przyjmując pod opiekę Zarządu Miejskiego tablicę ku czci Józefa Sierakowskiego, starszego Cechu Rzeźników Warszawskich, a bohatera insurekcji Kościuszkowskiej, pragnę przedewszystkiem serdecznie podziękować wszystkim, którzy do ufundowania tej pięknej tablicy się przyczynili, a przedewszystkiem Komitetowi Uczczenia Józefa Sierakowskiego, Giełdzie Mięsnej, Panu Prezesowi Kwapińskiemu, obecnemu starszemu Cechu Rzeźników — i autorowi artyście p. Pietkiewiczowi.

Bohaterska postać Józefa Sierakowskiego zapisana jest w złotej księdze mieszczaństwa warszawskiego. Pochodził on z Kościana w Wielkopolsce, a przybywszy tu do Warszawy wraz ze swoim bratem Dominikiem, przez ożenek związał się silnie z Warszawą i zajął poczesne miejsce wśród kupców i rzeźników Stolicy, mieszkając w posesji swojej przy ul. Krzywe Koło Nr. 3, do dziś istniejącej. W roku 1793 Józef Sierakowski zostaje dzięki swym zaletom i zasługom starszym Cechu Rzeźników, znanym w całej Warszawie z dowcipu, bystrego umysłu, który z najtrudniejszych sytuacji pozwalał mu wychodzić zwycięsko — a pozatem znany również ze swojej odwagi.

Wielka miłość Ojczyzny i gotowość największej ofiary dla Państwa zbliżyła go z Kilińskim i starszym Cechu Kowali Marjańskim — z którymi wspólnie przygotowywał lud warszawski do walki z Rosjanami. Na pierwsze też hasło o świcie 17-go kwietnia ruszył Sierakowski do walki na czele rzeźników warszawskich. Obsadzili oni dzielnicę przy zbiegu Zakroczymskiej i Franciszkańskiej oraz zgrupowali się na Nowem Mieście i na Podwalu, i w pień wycięli bataljon Rosjan na Sto-Jerskiej.

W nagrodę męstwa i zasług, już po oswobodzeniu Warszawy wszedł Sierakowski wraz z innymi przedstawicielami mieszczaństwa do władz powstańczych, do t. zw. Komisji Porządkowej Ziemi Warszawskiej jako Komisarz w Departamencie Bezpieczeństwa. Widzimy go później w Deputacji Dozorczej nad Więźniami. Wraz z Kilińskim i znakomitszymi mieszczanami powołany został jako zastępca do najwyższej ówczesnej magistratury, t. zw. Rady Najwyższej Narodowej. Ale nie poprzestaje na funkcjach urzędowych: jako obywatel rozwija niezmordowaną działalność, organizując pomoc ze strony społeczeństwa na rzecz powstania. W wyniku tej akcji między inn. Cech Rzeźniczy wystawił do korpusu policji 50 ludzi uzbrojonych i umundurowanych. Sam Sierakowski nie licząc się z niczem dostarczał bezpłatnie mięsa do lazaretów i dla wojska. Jaką cieszył się powagą i szacunkiem, tego dowodem, że został delegowany do asystowania królowi Stanisławowi Augustowi oraz trzymał do chrztu syna ówczesnego Prezydenta Miasta, znanego działacza patrjotycznego, Zakrzewskiego.

Ofiarnych jak Sierakowski przywódców ruchu — w ujarzmionej znowu przez wroga Ojczyźnie — czekała droga boleści, upokorzenia, zepchnięcia w niepamięć. Tylko w duszach naszych ojców żyła wciąż tradycja, podtrzymując płomień ducha, co nigdy nie pogodził się z najeźdźcą. Dzisiaj dopiero w wolnej Polsce składamy hołd należny pamięci bojowników, kładąc trwałe znaki ich czynów.

„Ulica imienia Józefa Sierakowskiego i tablica, odsłonięta na tej tu szkole, pozostaną dowodem żywej łączności tych, którym dane było wolność wywalczyć — z tymi, którzy walkę tę rozpoczynali.

Młodzież rzeźnicza — niechaj tu pod tą tablicą uczy się kochać swoją Ojczyznę i swoje miasto —— a my, cała ludność Warszawy, cieszymy się razem z Cechem Rzeźników, że z ich szeregów wyszedł bohater, któremu hołd dzisiaj składamy, a który jest wzorem miłości Ojczyzny, poświęcenia, cnót obywatelskich, któremi Polska się odrodziła i na których rozwijać się będzie“

Po przemówieniu p. prezydenta Starzyńskiego, oraz poświęce-

niu płaskorzeźby przez ks. Infułata Poskrobko, członkowie prezydjum Komitetu w osobach p. prez. Posła Snopczyńskiego i p. Dyrektora Zw. Izb Rzemieślniczych Sikorskiego złożyli wieniec pod udekorowaną zielenią i barwami narodowemi tablicą — Po złożeniu wieńca zabrał głos prezes Poseł Snopczyński.

PRZEMÓWIENIE PREZESA A. SNOPCZYŃSKIEGO

Panie Prezydencie Miasta! Panowie!

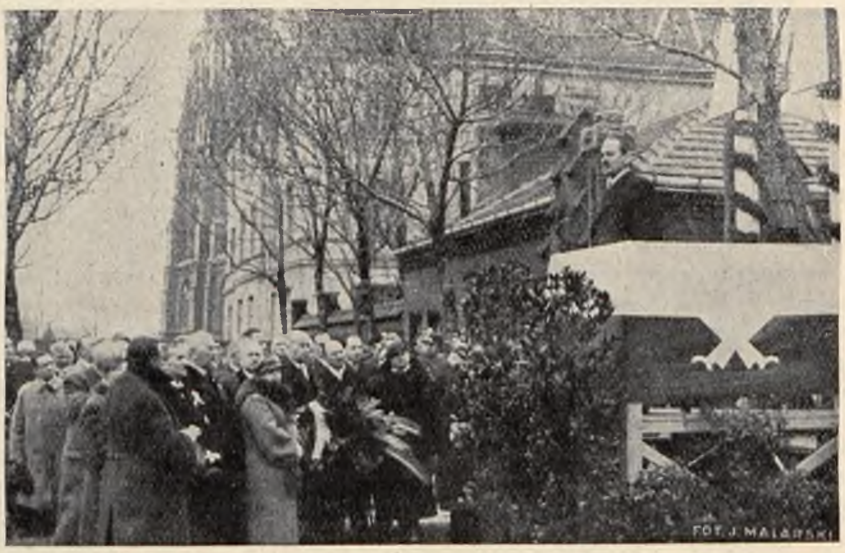
Dziękując Panu Prezydentowi za zaszczycenie naszej uroczystości i osłonięcia tablicy ku czci Józefa Sierakowskiego, podkreślić muszę znaczenie tej chwili dla nas obecnych i dla tych wszystkich, którzy po nas przyjdą. Pragnę podkreślić, że czyn bohaterski nigdy nie ginie, lecz zawsze żyje w pamięci potomnych. Znamiennym jest faktem, że tablica ku czci Józefa Sierakowskiego znajduje się w gmachu szkolnym.

Niechże więc uczącej się młodzieży i obywatelom Pragi tablica ta stale przypomina wielki patrjotyzm i ofiarność Józefa Sierakowskiego, a Jego wykuta w bronzie postać niech będzie wzorem i natchnieniem do usilnej pracy nad wielkością naszej Ojczyzny.

Po przemówieniu prezesa Snopczyńskiego uroczystość zakończona została defiladą przed przedstawicielami władz; wzięły w niej udział oddziały Zw. Strzeleckiego, P. W. i W. F., młodzież szkolna, poczty sztandarowe cechów, banderja konna w historycznych strojach mieszczaństwa polskiego prowadzona przez radcę Izby p. Dąbrowskiego oraz platformy przedstawiające w sposób alegoryczny rzemiosło rzeźnickie. Po defiladzie uczestnicy pochodu udali się Plac Traugutta, łącząc się z innemi delegacjami i oddziałami, a przedstawiciele rzemiosła udali się do Katedry Św. Jana na nabożeństwo **odprawiane przed odsłonięciem pomnika Jana Kilińskiego.**

ODSŁONIĘCIE POMNIKA JANA KILIŃSKIEGO.

Wnętrze świątyni wypełniły delegacje organizacji rzemieślniczych oraz szkół rzemieślniczych i zawodowych ze sztandarami i chorągwiami. Na nabożeństwie obecni byli ministrowie: Kwiatkowski i Górecki, prezydjum Zarządu Miejskiego, starszyzna cechowa. Uroczyste nabożeństwo odprawił ks. arcybiskup Gall. Pienia religijne wykonał Chór Związku Mazowieckiego pod dyrekcją Lachmana.



Odsłonięcie tablicy ku czci Józefa Sierakowskiego. Na mównicy Prezes, poseł A. Snopczyński.

Po nabożeństwie sztandary przeszły przez rynek Starego Miasta i ustawiły się półkolem pod pomnikiem na pl. Krasińskich.

Około godz. 10-tej wszystkie ulice biegnące do pl. Krasińskich zapełniły organizacje, biorące udział w święcie mieszczaństwa polskiego.

Pod osłoniętym jeszcze pokrowcem pomnikiem Jana Kilińskiego stanęły półkolem sztandary cechowe i organizacyjne. W środku starszyzna cechowa, władze izb rzemieślniczych, prezydjum Zarządu Miejskiego z prez. miasta St. Starzyńskim, wiceprezydenci: Pohowski, Ołpiński, Graba-Łęcki, Około-Kułak, Komisarz Rządu wojewoda Jaroszewicz, przedstawiciel rzemiosła niemieckiego prezydent Izby rzemieślniczej Fibieger w towarzystwie referenta propagandy p. Winklera, członkowie prezydjum komitetu budowy pomnika z prez. Nowickim.

Przed kościołem Garnizonowym ustawił się batalјon 21 warszawskiego p. p. ze sztandarem, proporcem i orkiestrą oraz orkiestra Straży Więziennej. Pod gmachem Sądu Apelacyjnego stanął szwadron 1 p. szwoleżerów Józefa Piłsudskiego. Obok kompanje Federacji P. Z. O. O. i P. W., deelgacja b. uczestników 205 p.p. im. Jana Kilińskiego. Naprzeciwko delegacje wojskowe garnizonów z całej Polski.

O godz. 11.20 rozlegają się dźwięki hymnu narodowego. Nadjeżdża konno I wiceminister spraw wojskowych gen. Głuchowski i odbiera raport od oddziałów wojskowych.

Przybywają: marszałek Sejmu St. Car, wicepremjer inż. E. Kwiatkowski, ministrowie: dr. R. Górecki, gen. dyw. Kasprzycki, prof. W. Świętosławski, Kaliński, prezes N.I.K. gen. J. Krzemiński, prezes Sądu Najwyższego Supiński, prezes N.T.A. Hełczyński, wiceministrowie: Doleżal i Sokolowski, gen. Trojanowski, gen. Romer, prezes P.K.O. Gruber, komendant miasta plk. Czuruk i in.

O godz. 11.30 przybył P. Prezydent Rzplitej w towarzystwie członków kancelarji cywilnej i gabinetu wojskowego z gen. Szally.

Z chwilą przybycia P. Prezydenta, orkiestry odegrały hymn państwowy, wojsko sprezentowało broń, a setki sztandarów

pochyliły się przed Głową Państwa.

Pod pomnikiem powitali P. Prezydenta, prezydent m. st. Warszawy Starzyński, poseł Snopczyński i prezes komitetu budowy pomnika Paweł Nowicki, który w następujących słowach zwrócił się do Pana Prezydenta R. P.

PRZEMÓWIENIE PREZESA PAWŁA NOWICKIEGO

Najdostojniejszy Panie Prezydencie!

W dniu 4-go kwietnia 1916 roku, w parę miesięcy po wyjściu Moskali z Warszawy, społeczeństwo warszawskie uczciło pamięć Jana Kilińskiego, przez wmurowanie tablicy na domu Nr. 5 przy ul. Szeroki Dunaj, gdzie żył, pracował i skąd wyruszył do walki z najeźdźcą — bohater rzemieślnik.

Już wówczas rzucona była myśl wzniesienia Kilińskiemu pomnika, ale urzeczywistniono ją dopiero obecnie w dwadzieścia lat później.

Pierwszą większą manifestacją po uzyskaniu Niepodległości, był uroczysty obchód 100-letniej rocznicy śmierci Kilińskiego, który zorganizowano w dniu 2-go lutego 1919 roku.

Był to pierwszy odruch mieszczaństwa polskiego, które po odzyskaniu wolności, pośpieszyło złożyć w ten sposób hołd swemu bohaterowi i przypomnieć jego zasługi młodszemu pokoleniu.

Na protektora tej uroczystości zaproszono Naczelnika Państwa JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO i w tym celu udała się w dniu 25-go stycznia 1919 roku specjalna delegacja do Belwederu, którą przyjął Marszałek osobiście bardzo życzliwie, oraz aprobował myśl godnego uczczenia Wodza mieszczaństwa warszawskiego.

W rozmowie z delegacją Marszałek powiedział: „Kiliński stoi w pierwszym rzędzie tych, którem u się należy pomnik w Warszawie. Warszawa ma dużo do zawdzięczenia Kilińskiemu".

Wypowiedziane przez Marszałka słowa stały się jakby rozkazem do wzniesienia pomnika Kilińskiego.

Rozkaz ten wypełniono, choć z opóźnieniem, gdyż pomnik miał stanąć w roku 1934-ym. Data ta jednak pozostała na pomniku, by świadczyła, jako symbol łączności ze swym Protektorem.

Warszawa—Stolica Polski, pełna drogich pamiątek sławy narodowej, zbryzgana krwią bohaterskich obrońców Ojczyzny, szczyci się imieniem Kilińskiego, jednego z najbardziej bohaterskich swych synów.

Kiedy Naród zerwał się do boju, by strącić jarzmo i zdeptać znienawidzonego wroga, Kiliński w Warszawie podniósł wysoko sztandar rewolucji i na czele ludu warszawskiego wyparł najeźdźców z murów Stolicy.

Pamiętna noc 17 kwietnia 1794 roku pozostała na zawsze w sercu każdego Polaka, a Kiliński stał się ukochanym bohaterem narodowym, znanym każdemu dziecku polskiemu.

On to jest najpiękniejszym symbolem jedności narodowej, on jest wiecznotrwałym wyobrazicielem tej niespożytej potęgi, jaką ma w sobie lud polski, gdy przyświeca mu idea wolności, on dowiódł, że duch gorejący miłością Ojczyzny, daje sercom i ramionom *siłę* zdolną przemóc armaty i karabiny, składając na ołtarzu swobody krew ofiarną — zwyciężyć najeźdźcę.

Kiliński żył i żyje wśród nas, jako strażnik stolicy Polski, jako ten, co na wezwanie Kościuszki, zrozumiał sercem doniosłość dziejowej chwili, rozpłomienił zapał warszawskiego mieszczaństwa, powiódł je do boju i zapisał najpiękniejszą kartę historji Warszawy, czerwoną krwią jej obrońców.

Za ten czyn rycerski, za porywający zapał, za niezgaszoną niczem miłość Ojczyzny, należy się Kilińskiemu wdzięczność serc polskich po wszystkie czasy.

Naczelnik Kościuszko mianował go pułkownikiem 20 pułku piechoty wojsk Najjaśniejszej Rzeczypospolitej — pokolenie nasze wzniosło Mu pomnik na śpiżu armat i orłów rosyjskich, z granitu soboru na dawnym placu Saskim, który miał świadczyć światu o naszej haniebnej niewoli.

Pomnik Jana Kilińskiego na placu Krasińskich w Warszawie stanął — a przechodzące u stóp posągu dzieci polskie szeptać będą z miłością i dumą.

Cześć Kilińskiemu

Panie Prezydencie Rzeczypospolitej, w imieniu Komitetu Budowy mam zaszczyt prosić Pana Prezydenta, aby raczył łaskawie dokonać odsłonięcia pomnika.

Po przemówieniu prezesa Nowickiego P. Prezydent Rzeczypospolitej dokonał odsłonięcia pomnika.

Pomnik odlany jest z luf armat rosyjskich. Do budowy cokołu użyto granitu z rozebranego Soboru. Wykonany jest według projektu art. rzeźbiarza Stanisława Jackowskiego.

Po odsłonięciu pomnika przemówienie wygłosił prezes Snopczyński przemawiając w imieniu rzemiosła chrześcijańskiego całej Polski.

PRZEMÓWIENIE POSŁA SNOPCZYŃSKIEGO.

Dostojny Panie Prezydencie, Panowie Marszałkowie Sejmu i Senatu, Panowie Ministrowie, Panie Prezydencie Miasta!

Przypadł mi w udziale zaszczyt prosić Pana Prezydenta Miasta o przyjęcie pod opiekę Zarządu M. St. Warszawy, odsłoniętego przed chwilą przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej pomnika Jana Kilińskiego.

Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski oświadczył swego czasu, że jednym z pierwszych, któremu należy wznieść pomnik w stolicy odrodzonej Rzeczypospolitej, jest Jan Kiliński. Komitet budowy pomnika, jak również rzemiosło polskie stolicy, wykonali wolę Marszałka, fundując ten pomnik i pragnąc trwale uczcić zasługi mieszczanina Jana Kilińskiego, przedewszystkiem dlatego, że potrafił On w dobie tak bolesnej dla Rzeczypospolitej zdobyć się na poświęcenie, wznieść się do wyżyn bohaterstwa, rozpalić serca mieszczan warszawskich do walki z najeźdźcą, ratując niepodległość Ojczyzny, wypierając wrogów ze Stolicy. Pragniemy, aby postać spiżowa Kilińskiego była przykładem i wzorem dla obecnego i przyszłych pokoleń, jakim winien być obywatel - patrjota.

Po przemówieniu prezesa Snopczyńskiego, zabiera głos prezydent Warszawy Stefan Starzyński.



Odsłonięcie pomnika Jana Kilińskiego, dłuta art. rzeźbiarza St. Jackowskiego. Moment salutowania pomnika.

PRZEMÓWIENIE PREZYDENTA STARZYŃSKIEGO.

OBYWATELE!

Pomnik Kilińskiego, który Pan Prezydent raczył przed chwilą odsłonić — to pomnik chwały i dumy ludu Warszawy, jej mieszczaństwa a rzemiosła w szczególności.

Krzepka postać bohatera Insurekcji nasuwa radosne wspomnienia bojowego rozmachu powstania Kościuszki, które lud Warszawy krwawym trudem, niezachwianą wiarą w święty cel walki — wydźwignął, umocnił, unieśmiertelnił!

Pierwsze to z powstań przeciw najeźdźcy, z uwielbianym wodzem na czele, którego nazwisko stało się symbolem Niepodległości, pierwsze, w którem lud — mieszczaństwo — krwią przelaną dało świadectwo swej dojrzałości politycznej, gotowości do ofiar na rzecz Ojczyzny.

W dniu święta Wielkiejnocy 1794 r. szczęk oręża i huk armat wstrząsnał murami stolicy. Poraz pierwszy w naszych dziejach lud Warszawy zerwał się do boju. Z ulic Starego Miasta płynęły tłumy, by wraz z ocalałemi przed rozbrojeniem oddziałami wojska narodowego, stoczyć zaciętą walkę o Warszawę i o niepodległość.

Wrogowie, zagarnąwszy większość ziem naszych stworzyli żałosną komedję niezależności państwowej, a naród ujęli w kleszcze ucisku. Lecz okrojona Rzeczpospolita, bezsilna pozornie, zredukowane wojsko — potrafiły wykrzesać z siebie siły, które zdumiały i wprawiły w przerażenie wroga. Były to siły nowe, utajone, głuchym nurtem pod zewnętrznym strumieniem życia płynące, aż nadeszła chwila ich dojrzałości i działania.

Kiliński — szewc, a później pułkownik i członek Rządu Narodowego — był tych sił wcieleniem.

Warszawa, uginająca się pod faktycznem jarzmem ambasadora Katarzyny — Igelströma, w ukryciu przygotowywała się do walki. W stolicy tliło ognisko sprzysiężenia, pozostające w ciągłem porozumieniu z patrjotami, przebywającymi po zwycięstwie Targowicy na emigracji. W spisku obok wojskowych spotykali się przedstawiciele wszystkich warstw stolicy: kupcy, bankierzy, rzemieślnicy; zwłaszcza cechy dały wielu oddanych sprawie bojowników. Wśród nich miejsce zaszczytne zajął Jan Kiliński, który dzięki swej nie zmordowanej ruchliwości i odwadze stał się jednym z organizatorów zwycięstwa w dniach kwietniowych a przez to jednym z przywódców Insurekcji.

Młody, 34-letni szewc, pełen fantazji i poświęcenia, był uosobieniem tego ludu, który z niezwykłą brawurą rzucał się na armaty rosyjskie. On to zakładał nowe ośrodki organizacji wśród szewców, rzeźników, krawców i kowali; stanowił ogniwo między spiskiem a cechami. Udział jego nie ograniczał się do roli wykonawczej: wszak nie kto inny, jak szewc Kiliński, na jednem z ostatnich posiedzeń związku, które odbyło się w jego własnem domu, wywierał nacisk na zebranych, by jaknajprędzej przystąpić do akcji



Po odsłonięciu pomnika. Przemawia Prezes A. Snopczyński.

Wreszcie rozwijał szeroką agitację na terenie stolicy, do czego pomocną mu była — już wówczas znaczna — jego popularność. Niemało więc jego zasługi w masowem wystąpieniu ludu w dniach Insurekcji.

Już w nocy poprzedzającej wybuch powstania, małe grupki rzemieślników znalazły się w koszarach, by nazajutrz wraz z wojskiem wyruszyć na miasto. 17-go kwietnia nad ranem spiskowi — z Kilińskim na czele — poruszyli lud. Niebawem otworzono bramy starego ratusza, a władzę faktyczną nad magistratem i miastem objął Kiliński. Na ulicach zawrzała walka. Lud podążał wielkiemi gromadami do Arsenału po broń. Z braku koni ludzie zaprzęgali się do armat i jaszczyków i na rękach przenosili amunicję. Ulice przyległe do miejsca, na którem stoimy, zwłaszcza Miodowa, Długa, Nalewki — były terenem krwawych bojów. Szczególniej zacięta walka odbywała się na Miodowej, gdzie mieściła się siedziba dowódcy wojsk rosyjskich i ambasadora, znienawidzonego Igelströma. Mimo znacznych sił wroga, już rano — za projektem Kilińskiego — postanowiono znienacka zdobyć pałac. Niesamowity widok przedstawiała wówczas ta ulica: domy zamieniono na fortece, strzelano z okien i dachów, to znowu dochodziło do walki wręcz. Wódz rosyjski trzymał się rozpaczliwie, nie chciał ustąpić, by nie zasłużyć na zarzut, że „uląkł się szewców". Walczono o każdym dom, o każdą piędź ziemi. A jednocześnie toczyły się walki w innych dzielnicach miasta. Wreszcie Igelström ratował się ucieczką, a Warszawa stała się stolicą Naczelnika.

Ten wspaniały sukces Insurekcja Warszawska zawdzięczać mogła w pierwszym rzędzie olbrzymiej sile moralnej, jaką wytworzyło braterstwo broni żołnierza z obywatelem. A biła się przecież niemal cała ludność. Dlatego Kościuszko napisał, że „Stolica Polski wolna i oswobodzona dzielnością jej mieszkańców". Miało to dla powstania znaczenie decydujące, bo — chociaż Insurekcja początek wzięła w Krakowie — to przecież dopiero po oswobodzeniu Warszawy nabrała właściwej siły i stała się ruchem powszechnym.

W trakcie walki zespoliły się stany, a mieszczaństwo otrzymało chrzest bojowy. To też licznie płynęły „dzieci Warszawy" do utworzonego niebawem pułku 20-go, którego dowódcą został — już jako pułkownik — Kiliński. Pułk ten wyróżnił się potem przy obronie Warszawy, co podkreślał z dumą Naczelnik. Tak jak w początkach — przez cały czas Insurekcji lud Warszawy śpieszył na wezwanie do sypania szańców i obwarowań.

Krwawa rzeź, dokonana przez Rosjan po zdobyciu Pragi, była barbarzyńską zemstą na bezbronnej ludności za jej patrjotyczne zachowanie się w czasie walki. Kiliński, aresztowany wraz z innymi, powędrował do kazamatów twierdzy Petropawłowskiej, gdzie internowano Kościuszkę i jego towarzyszy. W ten sposób wróg potwierdził, że — zarówno w wysiłkach o niepodległość jak i w martyrologji — mieszczaństwo obok



Uczestnicy pochodu z okolic Krakowa w strojach historycznych.

warstw innych — stało się czynnikiem walki narodu, jego świadomego życia politycznego. Nazwisko Kilińskiego było hasłem i symbolem. W czasie powstań późniejszych odbywano tłumne pielgrzymki do domu na Szerokim Dunaju, w którym mieszkał Kiliński. Żyła wciąż pamięć tej wspaniałej postaci, zespalała nowe pokolenia z tradycją dawnych walk, a wzniesiony obecnie pomnik świadczyć będzie przyszłym pokoleniom o łączności zwycięskich i szczęśliwych bojowników walki o niepodległość z ich bohaterskimi poprzednikami. Dla Warszawy — postać Kilińskiego przypominać będzie jej szczytną tradycję walki z najeźdźcą, siłę i wartość moralną mieszczaństwa warszawskiego, a zwłaszcza rzemiosła, które w myśl ideałów, reprezentowanych przez Kilińskiego, nadal swą szczytną misję w życiu Stolicy spełnia i spełniać będzie.

Dlatego, pomnik ten jest pomnikiem chwały i dumy ludu Warszawy i przez Zarząd Miejski otoczony zostanie największą troską i opieką.

Po skończonem przemówieniu prezydenta miasta p. Henryk Ładosz wygłosił piękny wiersz Buchnera o Janie Kilińskim, a chór Związku Mazowieckiego odśpiewał Gaude Mater Polonja. Następnie P. Prezydent Rzplitej udał się na przygotowaną trybunę naprzeciw kościoła garnizonowego. Obok P. Prezydenta zajęli miejsca: marszałek Sejmu St. Car, min. gen. Kasprzycki, min. Kwiatżowski, min. Górecki, prez. Starzyński i wojewoda Jaroszewicz obok stanęli czołowi przedstawiciele rzemiosła z komitetem budowy pomnika na czele.

Rozpoczęła się defilada, która trwała przeszło 3 godziny.

Pierwszy przedefilował szwadron 1 p. szwoleżerów, następnie kopanje 21, 30 i 36 p. p. dalej uzbrojone kompanje Zw. Rezerwistów i Federacji P.Z.O.O., organizacji wojskowych i P. W. Za częścią wojskową pochodu postępowały w zwartym szyku delegacje szkół rzemieślniczych z całej Polski ze sztandarami i terminatorzy. Pochód młodzieży rzemieślniczej trwał przeszło pół godziny.

Następnie szły delegacje organizacji rzemieślniczych z całej Polski z godłami, sztandarami i transparentami, władze Związku Izb Rzemieślniczych, Stowarzyszeń rzemieślniczych, Zw. Kilińczyków.

Falują sztandary, błyszczą szerokie barwne szarfy, któremi opasali się chorążowie, dzierżąc w dłoniach bogato haftowane ciężkie sztandary cechowe.

Prześlicznie wystąpił cech zbiorowy z Rabki, Żywca i Krakowa. Bieliły się guńki góralskie mieszkańców Rabki i dostojną powagą błyszczały kontusze mieszkańców Krakowa i Żywca. Ale najwięcej podobał się sztywny czepiec i szeroka fałdzista spódnica mieszkanki Żywca.

Na silnym wietrze łopotał bajecznie kolorowy las tysiąca sztandarów, którym pokryła się cała dzielnica Starego Miasta od Krzyża Traugutta aż do placu Zamkowego.

Z trudem mogły pomieścić wąskie uliczki wszystkie delegacje rzemieślnicze, ustawione w szyku marszowym.

Na trotuarach cisnęły się tłumy, nie chcąc uronić ani jednego szczegółu niezwykłego widowisko.

A wi lok był naprawdę imponujący.

Główny trzon pochodu stanowiła defilada rzemiosła cechowego z symbolami zawodowemi: szła starszyzna cechowa, mistrzowie i czeladź oraz jechały wozy, na których umieszczono grupy alegoryczne przedstawiające historyczny rozwój i pracę rzemiosła poszczególnych gałęzi.

Oto jedzie banderja konna rzeźników wędliniarzy w mieszczańskich strojach z 18 wieku, za nią wielki samochód platforma, na której stoi olbrzymia armata, wykonana w całości z pięknych, okazałych, kiełbas serdelków, parówek, salcesonów, na drugiej platformie olbrzymich rozmiarów szynka, na następnej dwa prosiaki.



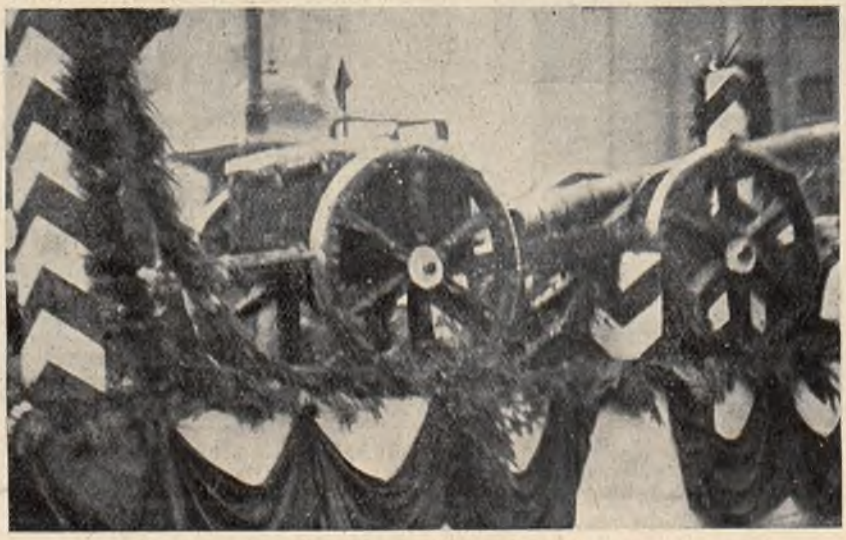
Platforma rzemiosł budowlanych

Kiedy wozy alegoryczne podjechały pod trybunę na twarzy Pana Prezydenta Rzeczypospolitej zjawia się radosny uśmiech. Pan Prezydent wita przejeżdżające wozy ze specjalną serdecznością, z zaciekawieniem przyglądając się mijającym Go pojazdom. Wśród otoczenia Pana Prezydenta poprawiają się odrazu humory, skwaszone nieco brzydką pogodą, która w postaci zimnego uporczywie mżącego deszczu psuła nastrój uroczystości. Za platformami rzeźników i wędliniarzy którym towarzyszyła czeladź z toporami na ramionach, ciągnęły dalsze wozy.

Pierwszy wóz korowodu kuśnierzy zdobiło sporządzone kunsztownie ze skrawków futra i skórek godło cechowe z barankiem wielkanocnym w środku. Dzwonienie młotów oznajmiało nadjeżdżające wozy cechów ślusarzy i kowali. Ubrani w skórzane fartuchy i bluzy robocze, rzemieślnicy pracowali przy kowadłach. Brukarze demonstrowali na platformach układanie jezdni z kostki granitowej i chodników ulicznych z płyt. Piekarze wypiekali chleb i bułki w autentycznych, ustawionych na wozach piecach. Za wozami postępowały szeregi czeladzi piekarskich w białych kitlach i beretach. Kontrastem „białego“ pochodu piekarzy byli kominiarze w cylindrach i z miotłami; wieźli oni na wozie budowlę, a ściśle mówiąc, odpowiednio zmniejszony dom Kilińskiego przy ul. Szeroki Dunaj, z dymiącym kominem, z którego otworu wyglądał autentyczny, żywy, umorusany kominiarz!

Widok ten rozkrochmalił warszawiaków, choć nawet deszcz tego dokonać nie zdołał. Warszawa kocha kominiarzy — okazuje się. Biła brawo! Gosposie krzyczały: a nie będzie się dymiło?

Cech stolarzy na dwóch samochodach przedstawił solidną robotę ubiegłych wieków, na trzecim zaś, pod postacią prymitywnie sporządzonej szafy, szerzącą się obecnie tandetę.



Platforma rzemiosła rzeźnicko - wędliniarkiego.

„Naszym wrogiem jest tandeta!“ — wypisali na swym wozie stolarze. I w tym napisie tkwił wielki, naczelny morał.

Buty, kucie młotkami i skórzane fartuchy na 5-ciu wozach obrazowały szacowny cech szewców, za nimi szeregami szła czeladź i mistrzowie pod sztandarami.

Wielkie zainteresowanie i oklaski zyskał korowód fryzjerski. Na odkrytych wozach, na oczach ustawionej gęsto wzdłuż trasy pochodu publiczności odbywała się cała procedura trefienia fryzury męskiej i damskiej.

Cech cukierników z orkiestrą w białych fartuchach i białych czapkach wystąpił z olbrzymim tortem, niesionym przez kilku przedstawicieli cechu.

Następnie wieziono dekoracyjnie ułożoną konstrukcję cechu szczotkarzy, lustrzanego orła i barwny witraż szklarzy, skórzane kufry, walizy, siodła i uprzęże rymarzy, ustawione na platformach piece zdunów, olbrzymie beczki bednarzy, krawiectwo ręczne i mechaniczne, złociste puhary złotników, murarze, którzy na wozach w oczach widzów wznosili budowlę z cegły, cieśle, budujący na platformach wiązanie dachu z drewnianych belek; kamieniarze, obciosujący kolumnę — wszystko to złożyło się na niesłychanie malowniczy, urozmaicony, pełen humoru, pomysłów i niespodziewanych efektów, korowód pracy i kunsztu zawodowego rzemiosła.

Był to jeden z najbardziej ożywionych, nieszablonowych, urozmaiconych obchodów publicznych, jakich od wielu lat nie widziała na swoich ulicach Warszawa.

Po defiladzie, pochód rzemieślniczy przeszedł ulicami: Zakroczymską, Freta, Długą, Bielańską, pl. Teatralnym, Wierzbową, pl. Józefa Piłsudskiego, gdzie nastąpiło złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza przez członków zarządu Stowarzyszenia Właścicieli Piekarń; poczem pochód ruszył ul. Królewską, Krak. Przedmieściem i Nowym Światem, rozwiązując się na pl. Trzech Krzyży. Przewidywana trasa nie została osiągnięta, z powodu złej pogody.

Wozów rewjowych było kilkadziesiąt. Kto się polenił i wolał spać je niż oglądać za cenę zmoknięcia — niech żałuje.

Albowiem widowisko było pouczające. Bez kwestji — „wiało“ od tych grup ideą, ambicją, miłością doskonałości.

Chodniki zaległy tysiączne tłumy. Balkony uginały się pod naporem ludzi.

I chociaż niebiosa poskąpiły słońca, ale rozsłoneczniły się wszystkie serca, patrząc na triumf polskiego rzemiosła, które wydało ze swego łona ludzi tej miary, co Kiliński i Sierakowski.

Pan Prezydent m. st. Warszawy wyznaczył nagrody dla najładniej udekorowanych wozów

alegorycznych, które wzięły udział w pochodzie rzemiosła.

Komisja powołana przez p. Prezydenta miasta dla oceny i rozdzielenia nagród, przyznała nagrody:

I-szej grupie, złożonej z cechów wędliniarzy i rzeźników za ukostjumowanie pocztu i pomysłowość kompozycji.

II-gą — cechowi garbarzy za efektowny poczt kostjumowy oraz piękny pojazd z warsztatem garbarskim.

III-cią — cechowi kominiarzy za pomysłowo ujęty pojazd i użytkowanie w kompozycji motywów architektonicznych Starego Miasta.

IV-tą — cechowi piekarzy za żywe i barwne zobrazowanie pracy zawodowej.

V-tą — cechowi fryzjerów za charakterystyczne ujęcie momentów pracy fryzjerskiej.

Pozatem specjalne wyróżnienie przyznano cechowi ślusarzy.

Listy pochwalne otrzymają cechy kuśnierzy, powroźników, bednarzy, cieśli, murarzy, kowali, kotlarzy, zdunów, stolarzy, cukierników, kapeluszniczek, szklarzy, rymarzy i blacharzy.

W godzinach popołudniowych wieniec laurowy na grobie Nieznanego Żołnierza złożyło prezydjum Komitetu Budowy Pomnika Jana Kilińskiego.

AKADEMJA W RADZIE MIEJSKIEJ.

O godz. 6.30 wieczorem odbyła się w sali Rady Miejskiej uroczysta akademja na cześć bohatera. Sala pięknie udekorowana zielenią i nurzającemi się wśród niej sztandarami cechowemi. W głębi olbrzymi portret Józefa Piłsudskiego, po lewej biust Prezydenta Rzeczypospolitej, po prawej duży portret Jana Kilińskiego. Stylowa sala plenarnych posiedzeń Rady Miejskiej zapełnia się szybko. W pierwszych rzędach zasiadają przedstawiciele rządu z panem Ministrem Góreckim i V.-Ministrem Skarbu Grodyńskim na czele, wybitni działacze Samorządu terytorjalnego i gospodarczego, prezesi organizacji społecznych, przedstawiciele korpusu oficerskiego a dalej tłum publiczności, złożony z delegatów całego kraju. Honory domu pełnią imieniem miasta Pan Prezes Starzyński, imieniem rzemiosła Prezes Snopczyński i Prezes-Senjor Nowicki.

Akademję zagaił Prezes Poseł Snopczyński zapraszając wśród ogólnego aplauzu do Prezydjum Prezydenta Stefana Starzyńskiego, Prezesa Posła Jahodę Żółtowskiego z Krakowa, Prezesa W. Zakrzewskiego z Poznania, burmistrza miasta Trzemeszna p. Szymańskiego (skąd Kiliński był rodem) tudzież potomków Jana Kilińskiego, pułkownika Władysława Kilińskiego, sędziwego Antoniego Kilińskiego, Stanisława Kilińskiego i Jana Sulińskiego.

Na mównicy staje Prezydent Starzyński, wygłaszając następujące przemówienie:

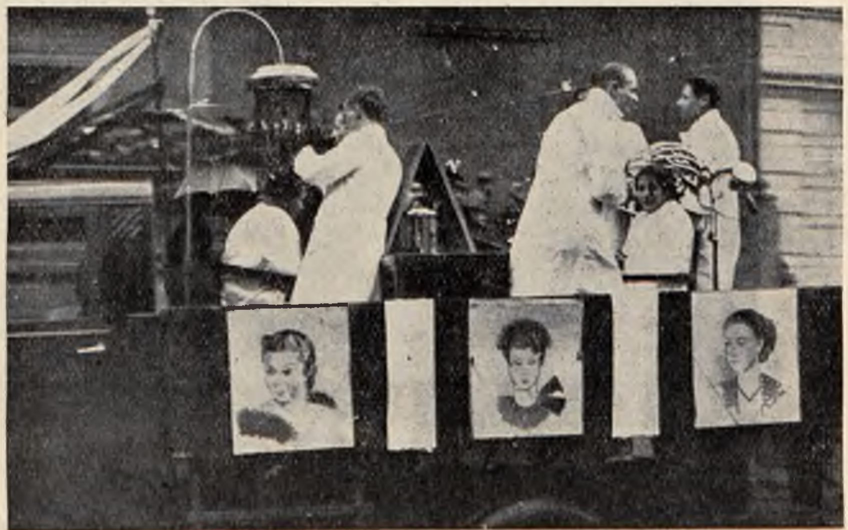
PRZEMÓWIENIE PREZYDENTA MIASTA WARSZAWY, P. STEFANA STARZYŃSKIEGO

Otwieram uroczystą akademję ku czci Jana Kilińskiego, bohaterskiego obrońcy Stolicy, a wybitnego działacza miejskiego Starej Warszawy, dzielnego rzemieślnika i godnego przedstawiciela mieszczaństwa warszawskiego.

Ze względu na rolę, odegraną przez Jana Kilińskiego w Insurekcji Kościuszkowskiej, później członka Rządu Narodowego i Pułkownika armji polskiej — uroczystość dzisiejsza drogą jest całej Polsce, a zwłaszcza całemu mieszczaństwu, w szczególności zaś rzemiosłu.

Gdy tę uroczystą akademję mam zaszczyt otwierać jako Prezydent Miasta w sali Miejskiej na Ratuszu Stolicy, nie mogę nie podkreślić przedewszystkiem roli Jana Kilińskiego, jaką odegrał w życiu Warszawy jako miasta i jaką odgrywał we władzach miejskich Stolicy.

Jan Kiliński — zespolony był całem swem życiem ze społecznością Stolicy. Wybitny szewc, swemi zdolnościami, bezinteresownością, pracą — zdobył sobie szacunek współobywateli, którzy darzyli go zaufaniem. Stał się też szybko najpopularniejszym w Stolicy działaczem cechowym.



Fragment pochodu: fryzjerzy przy pracy.

Dzięki temu wcześnie doszedł też i do godności miejskich. W roku 1791 wybrany został na deputata miejskiego, a w kwietniu następnego roku wszedł do departamentu bezpieczeństwa ówczesnego Zarządu Miejskiego. Z ramienia Magistratu Warszawy pełnił zadania takie, jak zażegnywanie i łagodzenie zatargów społecznych wśród ówczesnej ludności, zwłaszcza między czeladnikami a majstrami oraz między ludnością cywilną a wojskami rosyjskiemi.

Te same cnoty i zalety, które wynosiły go do godności miejskich — uczyniły zeń, gorącego patrjoty — wodza ludu Warszawy w dniach Insurekcji. Mieszczaństwo warszawskie wystąpiło w owych wielkich dniach kwietnia 1794 r. poraz pierwszy jako siła dziejowa, współdziałająca w kształtowaniu losów na-



Akademja w sali Rady Miejskiej. Na mównicy: Prof. Wacław Tokarz. Przy stole prezydjalnym: Burmistrz m. Trzemeszna p. Szymański, Stanisław Kiliński, płk. Władysław Kiliński, Prezydent Miasta St. Starzyński, Antoni Kiliński, J. Suliński, Prez. Dr. Jahoda Żółtowski, Prez. Władysław Zakrzewski.

rodu. Stan miejski, pozbawiony do czasów Sejmu Wielkiego praw i znaczenia, stopniowo zdobywa sobie należne miejsce. Wybujała przewaga szlachty oraz klęska potopu, która zniszczyła miasta Rzeczypospolitej w połowie wieku XVII-ego, zepchnęła nasze mieszczaństwo do roli trzeciorzędnej, hamując rozwój stanu trzeciego, nie dopuszczając do wzrostu nowych twórczych sił społecznych. Dopiero w końcu wieku XVIII-ego stan miejski podjął walkę z krępującemi go więzami. Ze wzrostem dobrobytu i oświaty zmieniło się oblicze Warszawy, która stała się ośrodkiem życia umysłowego. Głośnem echem rozbrzmiewają teraz hasła reformy i wzmocnienia Rzeczypospolitej, stąd wybiegają na kraj cały liczne pisma, broszury, pamflety, budząc i kształtując opinję publiczną, umacniając mieszczaństwo w poczuciu swej wartości i roli, jaką ma do spełnienia. Nad przywróceniem należnych temu stanowi praw obywatelskich, nad wzmocnieniem państwa — pracują najlepsi patrjoci, najbystrzejsi statyści owego czasu: Małachowski, Staszic, Kołłątaj, którzy są w stałem porozumieniu z magistratem Warszawy, z prezydentem Dekertem. Nastąpiła wreszcie tak upragniona i konieczna dla Rzeczypospolitej reforma: równouprawnienie mieszczaństwa. Uobywatelnione w ten sposób poczuło się odpowiedzialne za losy narodu i państwa. To też, gdy wybiła godzina **czynu**, pierwszy za broń chwycił — lud Warszawy. W magistracie Starej Warszawy mieścił się w początkach i najtrudniejszych chwilach walki — nieoficjalny rząd powstania. Kupiectwo i cechy rzemieślnicze nie szczędziły ofiary krwi i mienia: cechy wystawiły około 6000 ludzi zbrojnych, oraz do 22.000 milicji, a konfraternja kupiecka wystawiła również własnym sumptem bataljon piechoty. W zaciętych walkach brała udział piąta część ludności miasta, ponosząc wielkie straty. Bankier Kapostas, kupiec Krygier, rzeźnik Sierakowski — obok przedstawicieli inteligencji, księdza Mejera, geometry Gorzkowskiego, Wojciecha Bogusławskiego — oto najpiękniej upamiętnione nazwiska. Wśród nich — szewc KILIŃSKI, członek organizacji spiskowej, a później najwyższych magistratur powstańczych, pozostawił pełną serdecznego podziwu, trwałą pamięć w sercu Warszawy i narodu.

On to utrzymywał potajemnie kontakt z Naczelnikiem i po ogłoszeniu Insurekcji w Krakowie, na posiedzeniu Magistratu, starał się skłonić radnych do współdziałania z ruchem powstańczym; on sprawił, że niedługo potem Magistrat zgłosił akces do powstania. W najcięższych chwilach, gdy Warszawa dusiła się pod terrorem rosyjskim, nie uląkł się Igelströma, a w czasie walki świecić będzie męstwem wszędzie tam, gdzie bój był najkrwawszy. Jakież musiały być jego zasługi, jeżeli — pierwszy to raz w dziejach naszych — mieszczanin wszedł do władz rządowych: Rady Zastępczej Tymczasowej, a potem otrzymał stopień pułkownika! Krwawym zaiste trudem, nad-

ludzkim wysiłkiem zdobyła sobie Warszawa w osobie swego przedstawiciela należne stanowisko. Oceniał zasługi stolicy Najwyższy Naczelnik Kościuszko: „Przykład świetny dany reszcie narodu — te są dzieła Wasze, cnotliwi obywatele! Tego tylko, co się stało w Warszawie, potrzeba było, aby krok rozpaczą podyktowany ożywił troskliwość narodową...". Bez masowego udziału ludności Warszawy trudno byłoby myśleć o złamaniu sił rosyjskich. Dopiero wystąpienie ludu stworzyło warunki moralne zwycięstwa.

Po dwudniowej krwawej walce Warszawa była znowu **wolna**. Poraz pierwszy bodaj od wieku XVII-ego oręż polski święcił triumfy nad Moskwą. Miało to ogromne znaczenie na przyszłość: prysł urok potęgi Rosjan, a naród poczuł swą siłę. Wystąpienie Warszawy nadało Insurekcji szczególny młodzieńczy— rzecz można — rozmach, który towarzyszyć miał powstaniu przez cały czas walki. Nowa siła wkraczała na teren historji polskiej, jako czynnik aktywny, ofiarny a bohaterski. Siły tej uosobieniem był Ten, Któremu poświęcamy uroczystość dzisiejszą. Pełna życia, a tak bohaterska postać JANA KILIŃSKIEGO zdobyła sobie miłość u współczesnych, cześć u potomnych — chwałe w historji. Szczycić się może Warszawa, że w Panteonie Narodowym poczet mieszczaństwa polskiego, dobrze zasłużonego dla niepodległości, otwiera — szewc-pułkownik JAN KILIŃSKI.

Po przemówieniu Prezydenta Starzyńskiego zebrał głos profesor Uniwersytetu im. Marszałka Piłsudskiego w Warszawie p. Wacław Tokarz, znakomity znawca epoki Kilińskiego, poświęcając postaci szewca-bohatera piękną i głęboką prelekcję.

Po odczycie Prof. Tokarza rozpoczęła się część wokalna, w której wzięli udział wybitni przedstawiciele teatrów, opery warszawskiej oraz Filharmonji. Podczas Akademji przybyła z Łodzi sztafeta na rowerach i wręczyła Prezesowi Snopczyńskiemu adres — album z artystycznie wykonanemi emblematami wszystkich cechów chrześcijańskich w Łodzi.



Akademja w sali Rady Miejskiej.

W podniosłym nastroju uczestnicy Akademji opuścili Radę Miejską. Prezes Snopczyński bawił jeszcze czas jakiś u Prezydenta Miasta, z którym omówił szczegóły jutrzejszego Kongresu.

I-szy Ogólno Polski Kongres Rzemiosła Chrześcijańskiego

Już od wczesnego ranka dnia 20 kwietnia w okolicy Filharmonji przy ulicy Jasnej, gdzie miał się odbyć Kongres było tłoczno. Pieszo bądź pojazdami przybywały z wszystkich stron miasta poczty sztandarowe z bia ło czerwonemi opaskami na ramionach. Olbrzymia sala Filharmonji Warszawskiej mogąca po mieścić ponad dwa tysiące osób wypełniała się powoli uczestnikami Kongersu. Około godziny 10-ej nie było już na sali ani jednego miejsca. Na parterze stanął las barwnych sztandarów cechowych; zwieszały się one również gęsto z balkonu pierwszego piętra, tworząc razem obraz podniosły, dostojny i wyrazie swym niezapomniany. Przy stole prezydjalnym zasiedli pp.: Prezes Poseł Snopczyński, a obok Prezesi W. Zakrzewski — Poznań, P. Nowicki — Warszawa, Poseł Dr. Jahoda-Żółtowski — Kraków, W. Szumański — Wilno, Rozkosz — Francja, Belcer — Kielce, Kwiatkowski — Lwów, Kopczyński — Łódź, Sierakowski — Warszawa, Sobczak — Poznań, Zieliński — Warszawa. Po prawej stronie Prezydjum przedstawiciele prasy stołecznej z Redaktorem Gindrichem na czele, po lewej sekretarjat Kongresu, pozostający w ręku Dyrektora Glapińskiego i Naczelnika Ehrenberga.

Panowie Minister Górecki, Marszałek Sejmu Car, V.-Marszałek Senatu Barański zajęli miejsca obok loży Pana Prezydenta. W pierwszych rzędach krzeseł zasiedli: pp. Prezydent Miasta Starzyński. V.-Ministrowie Doleżal, Sokołowski i Grodyński, Dyrektor Departamentu Kandel, naczelnik K. Sokołow ski, a ponadto wyżsi przedstawiciele wszystkich resortów gospodarczych i Ministerstwa Oświaty.

Orkiestra gra hymn narodowy. W loży pierszego piętra ukazuje się Majestat Rzeczypospolitej Pan Prezydent Ignacy Mościcki w otoczeniu domu wojskowego: szefa gabinetu wojsko wego generała Schally, dyrektora kancelarji cywilnej Świeżawskiego oraz wojewody stołeczne go Jaroszewicza. W chwili wejścia Pana Prezydenta do loży uczestnicy Kongersu wstają, poczem rozlega się potężny trzykrotny okrzyk: Pan Prezydent Rzeczypospolitej Profesor Ignacy Mościcki niech żyje.

Kongres rozpoczął się. Głos zabiera prezes poseł Antoni Snopczyński i zwracając się w stronę Pana Prezydenta wygłasza następującą mowę:

Najdostojniejszy Panie Prezydencie, Panowie Ministrowie, Przedstawiciele Rządu, kochani koledzy.

Zwołanie Ogólnopolskiego Kongresu Rzemiosła Chrześcijańskiego do Stolicy nie było kwestją przypadku. Jeżeli odbywa się on przy okazji odsłonięcia pomnika Jana Kilińskiego i tablicy Józefa Sierakowskiego, tych dwuch bohaterów narodowych, którzy bezpośrednio od warsztatu rzemieślniczego wstawszy, chwycili za broń, by walczyć z najeźdźcą i zaborcą, to niemniej konieczność zwołania takiego Kongresu dojrzewała już w naszych umysłach od dłuższego czasu.

W grudniu 1934 r. po długotrwałych przygotowaniach powołany został do życia Związek Stowarzyszeń Rzemieślników Chrześcijan w Rzeczypospolitej Polskiej, jako naczelna organizacja rzemiosła chrześcijańskiego, jednocząca w sobie poszczególne stowarzyszenia rzemieślnicze wszystkich połaci kraju. Powstanie tej organizacji było naturalnym wynikiem ewolucji pojęć, jaka się dokonała w rzemiośle na przestrzeni lat ostatnich.

Rzemiosło polskie poczuło się na siłach. Postanowiło zerwać z taktyką defensywną, narzuconą mu jeszcze przed kilku wiekami przez politykę Rzeczypospolitej szlacheckiej, postanowiło zerwać z taktyką defensywną, narzuconą mu przez wiek XIX, wiek powstania maszyny i przemysłu fabrycznego.

Od jakiegoś czasu rzemiosło przechodzi do ofensywy i Kongres dzisiejszy ma właśnie stwierdzić tę zmianę taktyki.

Ciężkiej próby życiowej potrzeba było, aby rzemiosło samo w sobie się przekonało, a również by przekonało innych że nie jest skazane na śmierć, że odwrotnie posiada takie walory, które predestynują go do odegrania poważnej roli w życiu naszego Państwa i w budowie przyszłej mocarstwowości gospodarczej.

Ponowny rozkwit miast przypadł na okres naszej niewoli i chociaż miasta polskie w tym czasie znacznie się rozwinęły, to jednak w porównaniu z krajami na zachód od nas położonemi, postęp ten należy uważać za zbyt mały. Przeludnienie wsi polskiej i związane z tem trudności ekonomiczne w długofalowym programie znajdują tylko jedno rozwiązanie — miasta polskie muszą wchłonąć nadmiar ludności wiejskiej, to jest jedyna niezawodna droga, jaka prowadzi do odbudowy dobrobytu kraju. Stosunek proporcjonalny pomiędzy ludnością wsi i miast musi z roku na rok przesuwać się w kierunku miast.

To są te prawdy, które rzemiosło już zrozumiało, i które upoważniają rzemiosło do ujęcia inicjatywy w swoje ręce. Rzemiosło chrześcijańskie jest specjalnie predestynowane do przyjmowania przybyszów ze wsi. Tak samo zresztą, jak jest predestynowane do odegrania poważnej roli w uprzemysłowieniu polskiej wsi. Rzemiosło chrześcijańskie w Polsce reprezentuje w 100% kapitał rodzimy, jest całkowicie niezależne od kapitału międzynarodowego z którym ściera się na niejednym już dzisiaj odcinku.

W naszych warunkach gospodarczych tylko warsztaty rzemieślnicze mogą się podjąć wychowania dostatecznej ilości wykwalifikowanych pracowników technicznych, ilości niezbędnej nie tylko do dalszego rozwoju warsztatów rzemieślniczych, ale także niezbędnej do racjonalnego obsłużenia przemysłu fabrycznego. Jeżeli na pierwszy plan wysuwa się konieczność zwiększenia potencjału przemysłowego kraju, to pierwszą bodaj czynnością musi być właściwe przygotowanie materjału ludzkiego. Tego nie dokona nasze liczebnie bardzo skromne szkolnictwo zawodowe, ani tego nie dokona bez pomocy warsztatów rzemieślniczych — przemysł fabryczny.

Jeżeli rzemiosło ma spełnić rolę, jaką mu narzuca sam rozwój wypadków, rolę zaczynu fermentacyjnego, który pobudzi nasze miasta do jeszcze szybszego rozwoju, to rzemiosło ma prawo domagać się, by mu w tej robocie nieprzeszkadzano, ale odwrotnie, by mu w miarę sił i możności pomagano.

Szereg istniejących przeszkód rozpoczęto już usuwać i chociaż akcja ta rzemiosłu wydaje się może zbyt powolną, to jednak lojalnie muszę przyznać, iż zapoczątkowaną ona została przez Rząd Rzeczypospolitej na stosunkowo szerokim odcinku i wierzę, że będzie konsekwetnie doprowadzoną do końca.

Ten pomyślny stan mamy do zawdzięczenia głębokim przeobrażeniom, jakie dokonały się w Ojczyźnie dzięki niestrudzonej, twórczej pracy Odnowiciela Polski, Pierwszego Jej Marszałka Józefa Piłsudskiego.

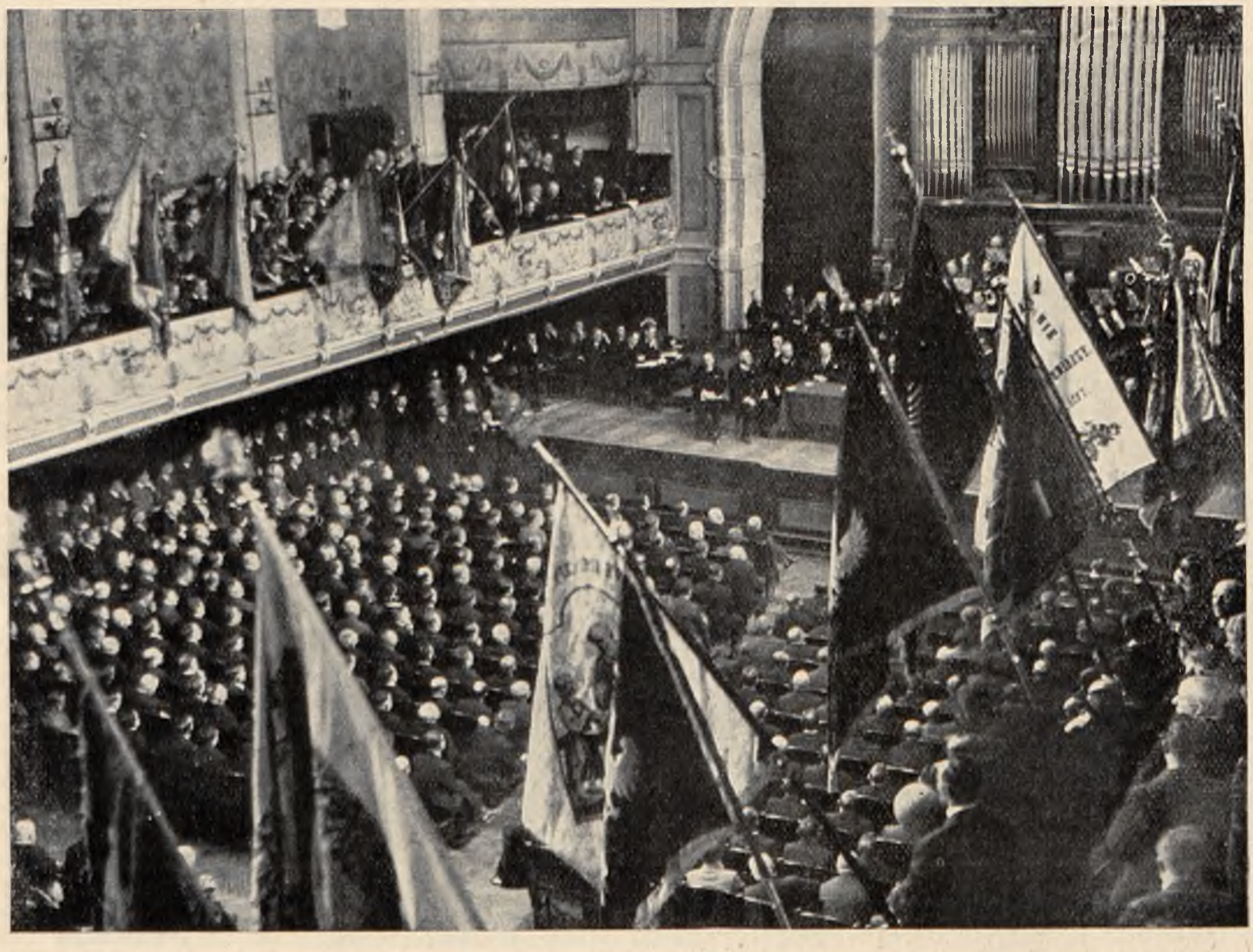
Jak odnoszą się czołowi ludzie obozu Marszałka ilustracją niech służy fakt, że w lutym 1927 r. poseł Kościałkowski, dzisiejszy premjer, w debacie sejmowej stwierdził, że rządy przedmajowe odznaczały się jednostronnością w traktowaniu spraw gospodarczych, pomijając zupełnie sprawę drobnego przemysłu i rzemiosła.

„Klub mój widzi — mówił wtedy — Pan Premjer — w akcji pomocy rzemiosłu realizację państwowego programu gospodarczego, a danie praw do egzystencji przeszło 300 tysiącom warsztatów rzemieślniczych uważa za jedno z najważniejszych zadań Ministerstwa Przemysłu i Handlu".

Dekret Pana Prezydenta o prawie przemysłowem wydany został, gdy tekę ministra przemysłu i handlu dzierżył p. inż. Kwiatkowski, dzisiejszy vice-premjer.

Zadaniem dzisiejszego Kongresu jest wskazanie i przedłożenie do aprobaty osobom kierującym naszą nawą państwową programu poczynań, które mają za cel umożliwienie spełnienia zadań, jakie sobie rzemiosło nakreśliło. Chciałbym mocno podkreślić, że rzemiosło chrześcijańskie nie wyciąga ręki po nadzwyczajne jakieś subwencje, że ono zdaje sobie doskonale sprawę z możliwości finansowych Państwa, że postulaty jego idą w kierunku jedynie skorygowania na korzyść rzemiosła polityki podatkowej i kredytowej w tych punktach, które bez uszczerbku dla Skarbu Państwa dadzą się dokonać.

Jeden z referatów na dzisiejszym Kongresie poświęcony jest specjalnie temu, jak rzemiosło wyobraża sobie przyszłą normatywną działalność administracji Państwowej. Ja chciałbym już w inauguracyjnem przemówienu podkreślić bardzo silnie jeden ze-



Lewa strona sali. W głębi loża P. Prezydenta Rzeczypospolitej.

sadniczy moment. Rzemiosło musi domagać się przeprowadzenia wyraźnej linjii demarkacyjnej wpływów i zakresu działania wielkiego przemysłu fabrycznego z jednej strony, a średniego przemysłu i rzemiosła z drugiej. Rzemiosło pragnie, aby wszystko co się znajduje w dół tej linji było połączone wspólną organizacją, grupującą w sobie właścicieli wszystkich warsztatów pracy, prowadzonych w średnim, drobnym czy nawet najmniejszym zakresie. Ale ta linja demarkacyjna, jaką się musi wykreślić możliwie jaknajwyraźniej pomiędzy wielkim przemysłem fabrycznym, a resztą przedsiębiorstw wytwórczych czy przetwórczych, przebiegać musi nie tylko w terenie organizacyjnym, ale również w terenie ekonomicznym, bowiem w Polsce jest tyle jeszcze do zrobienia, iż jeden drugiemu na jego podwórko wchodzić nie potrzebuje, a wielki przemysł powinien rozwijać się w oparciu o średnie i drobne warsztaty pracy i jestem przekonany, że symbioza ta wyjdzie na pożytek i jednym i drugim.

Pracę należy mojem zdaniem rozpocząć od wyraźnego podziału zakresu czynności wielkiego przemysłu i rzemiosła. W żadnym bowiem wypadku nie można uznać za zdrowy objaw, że wielko - przemysłowe przedsiębiorstwa wykonują w coraz większym zakresie czynności czysto rzemieślnicze.

Rzemiosło ma prawo domagać się, aby pewne czynności zasadniczo uznane zostały za czynności wyłącznie rzemieślnicze, których wykonywanie sposobem fabrycznym byłoby niedozwolone.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że faktycznie w całym szeregu dziedzin wprowadzoną jest w węższym lub szerszym zakresie gospodarka planowa, to rzemiosło ma prawo domagać się, aby gospodarka planowa nie obejmowała tylko wielki przemysł fabryczny, ale by w swoją orbitę również wciągnęła i rzemiosło.

Jasne i wyraźne rozgraniczenie funkcyj — jest sztandarowem hasłem dzisiejszego Kongresu.

Elastyczność i prężność jaką wykazało rzemiosło w okresie ciężkich perturbacyj gospodarczych, pozwala mu na skierowanie pod adresem czynników miarodajnych prośby, by przy wszelkich zamierzeniach kierowano się przedewszystkiem zasadą primum non nocere. W obradach Komisyj branżowych napewno podnoszone będą momenty, w których zasada ta w stosunku do rzemiosła niestety nie była przestrzegana. Nie chcę nawet przykładowo w tej chwili spraw tych wymieniać, bo są rzeczy doskonale znane z licznych memorjałów składanych czynnikom miarodajnym. Kongres bezwątpienia zaapeluje o nowelizację tych wszystkich rozporządeń i zarządzeń, które wyraźnie szkodzą interesom gospodarczym rzemiosła, nie dając wzamian dostatecznego ekwiwalentu.

Ciężka walka jaką toczy od szeregu lat każdy warsztat rzemieślniczy i każdy rzemieślnik o lepsze jutro gospodarcze całej Rzeczypospolitej, wyczerpała już niejednego. W walce tej padły również liczne ofiary, szeregi warsztatów uległy likwidacji, w ich miejsce powstały nowe i często wśród tej szarej piechoty rzemieślniczej, padała komenda — szlusuj! Ale z dumą stwierdzić mogę, że mimo ciężkich i bolesnych strat, stan liczebny armji rzemieślniczej, nie tylko się nie zmniejsza, ale z dnia na dzień się powiększa, że duch panujący w niej jest doskonały. A jeżeli tu i tam słyszy się szemrania, to są to szemrania starych wygów, otrzaskanych z niejednem niebezpieczeństwem, szemrania, że buty się zdarły w marszu naprzód, a nowych jeszcze sprawić nie można, że często, jakże często trzeba docisnąć pasa, bo żołądek jest pusty. Mówię to, aby zadokumentować, że walka jaką toczymy z kryzysem gospodarczym nie przychodzi nam łatwo, że życie rzemieślnika polskiego nie toczy się po drodze wysłanej kwiatami, że faktycznie rzemiosło posuwa się mozolnie naprzód krok po kroku, metr po metrze, zyskując na terenie.

Do Was Koledzy Rzemieślnicy całej Polski skierowuję wezwanie, abyście trwali niezłomnie na waszych posterunkach, abyście się nie zrażali trudnościami, jakie każdego dnia napotykacie, a trwali z nadzieją lepszego jutra.

Jeżeli chcemy, by to jutro prędzej nastąpiło, to musimy zwiększyć tempo. Wiek XX jest wiekiem tempa. Kto nie dotrzymuje kroku, ten zostaje w tyle, ten daje zdystansować się innym. Rzemiosło chrześcijańskie musi za wszelką cenę zwiększyć tempo pracy w każdej dziedzinie. Rzemieślnik chrześcijanin nie może zatrzymywać się w drodze. Nie wolno mu zasklepiać się w metodach pracy, które dziś okazują się przestarzałemi. Swoją produkcję musi przystosować do zmienionych warunków rynku konsumcyjnego, system pracy musi modernizować przez przyswajanie sobie stale nowych metod pracy, musi wkazać dobitnie całemu społeczeństwu, że towar wychodzący z warsztatu rzemieślniczego jest towarem gatunkowo dobrym, o wykonaniu solidnem i o kalkulacji godziwej. Rzemieślnik chrześcijanin musi udowodnić całemu społeczeństwu, że przyjęte przez niego zamówienie będzie terminowo wykonane. Organizacje rzemieślnicze powinny jaknajostrzej piętnować wszelkie objawy niesumienności, jakie tu i ówdzie niestety się spotyka. Chwasty należy wyrywać bezlitośnie, jeżeli się chce, by plon nie zawiódł.

Dzisiejszy Kongres musi pogłębić w całem rzemiośle chrześcijańskiem silną wolę wytrwania i wiarę w zwycięstwo, a ma on charakter specjalnie uroczysty ze względu na obecność Głowy Państwa i Wysokiego Rządu. Kongres odbywa się pod protektoratem Pana Ministra Przemysłu i Handlu, gen. Dra Romana Góreckiego. Pragnę więc skorzystać z tej uroczystej chwili, aby w imieniu rzemiosła chrześcijańskiego całej Rzeczypospolitej zapewnić Dostojnego Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Wysoki Rząd, że my tu obecni, wraz z całem rzemiosłem chrześcijańskiem gotowi jesteśmy do pracy i ofiar, aby tylko przyczynić się do budowy przyszłości ukochanej Ojczyzny.

Pragnę dopełnić obowiązku gospodarza i witam serdecznie naszych kolegów rzemieślników z wychodźctwa, oraz witam oficjalnego reprezentanta rzemiosła Rzeszy Niemieckiej, Pana Landeshandwerksmeistra Fibiegera z Wrocławia.

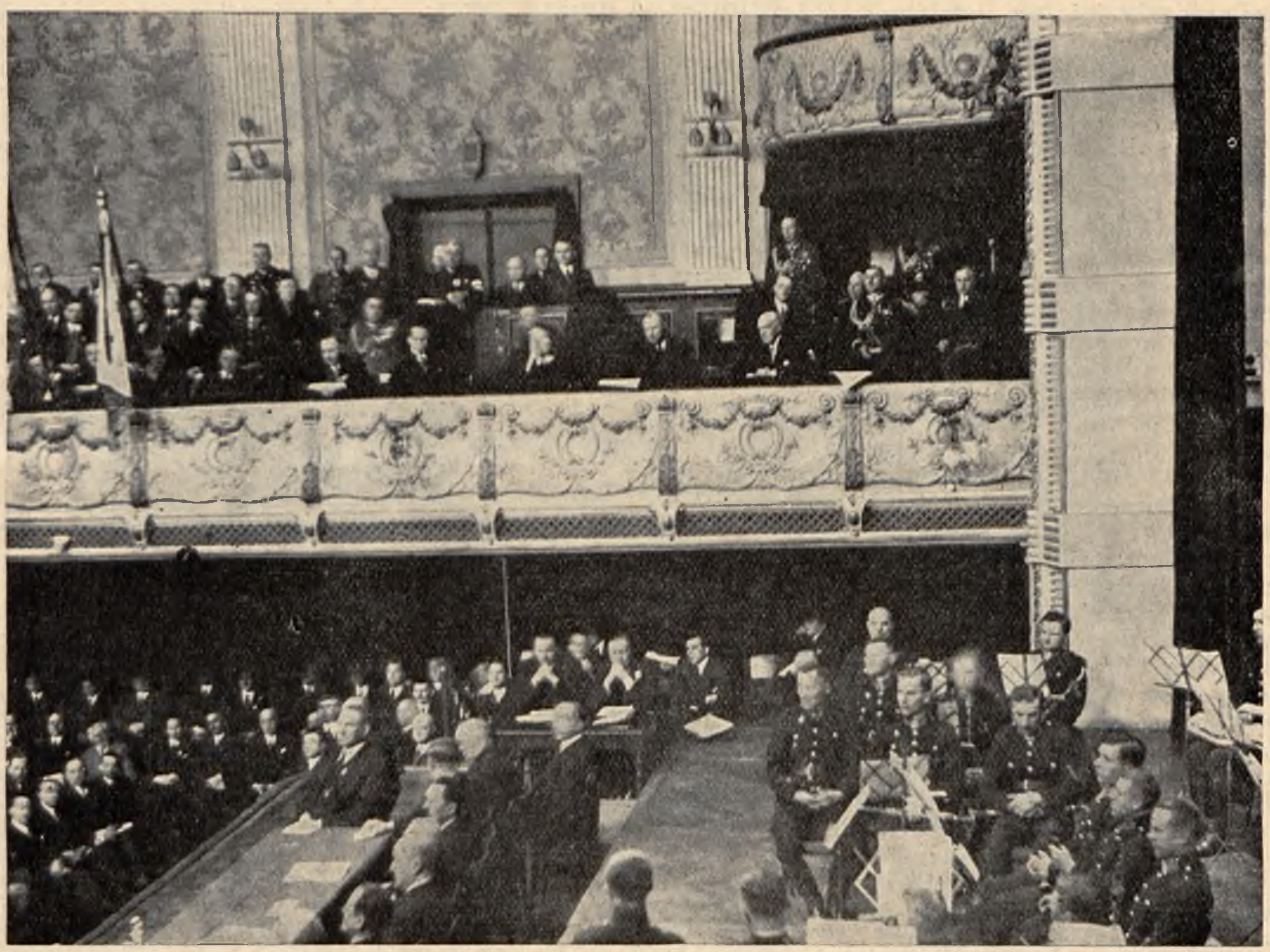
Ogólnopolski Kongres Rzemiosła Chrześcijańskiego w stolicy

otwieram wzniesieniem okrzyku. Najjaśniejsza Rzeczpospolita i Jej Prezydent, Pan Profesor Ignacy Mościcki — niech żyją!

Następnie wszedł na mównicę witany hucznemi oklaskami Pan Minister Przemysłu i Handlu, którego przemówienie wobec braku stenogramu podajemy w skróceniu:

„Uroczystości niedzielne z okazji odsłonięcia pomnika Jana Kilińskiego pozwoliły stwierdzić, że rzemiosło polskie, którewało z niechętnego nastawienia szlachty do łokcia i warsztatu rzemieślniczgo, to stwierdzić na leży, że nastawienie to pokutuje, niestety, w społeczeństwie polskiem i do dzisiejszego dnia. Z poglądem tym należy raz na zawsze skończyć, tak jak to uczyniły już dawno państwa zachodnie, które swój dobrobyt i swoją potęgę zawdzięczają przedewszystkiem oparciu się na stanie mieszczańskim, na przemyśle i na handlu. Świadomość konieczności zmiany nastawienia w tej kwestji społeczeństwa polskiego utwierdza się coraz bardziej w jaknajliczniejszych warstwach. Prawdziwie pocieszającym objawem pod tym względem jest fakt, że i samo rzemiosło coraz bardziej uświadamia sobie swoją wartość społeczną i gospodarczą. Nie dalej jak podczas niedzielnej defilady rzemiosła przed Panem Prezydentem Rzeczypospolitej z prawdziwą satysfakcją oglądaliśmy jeden z niesionych transparentów, który głosił hasło niewstydzenia się miary i łokcia. Hasło to powinno się stać hasłem powszechnem nietylko przedstawicieli polskiego rzemiosła i handlu, ale całego społeczeństwa wogóle.

Jeśli wiek dziewiętnasty był wiekiem pary, industrjalizacji produkcji na wielką skalę i nasuwał wówczas przypuszczenie,



Pan Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu domu cywilnego i wojskowego. Na krawędzi loży kongresowej numer „Rzemiosła", który Pan Prezydent był łaskaw przejrzeć podczas przemówień.

go przedstawiciele tak licznie zjechali się do stolicy ze wszystkich zakątków Polski, by uczcić swego bohatera, stanowi istotnie w Polsce siłę, której dynamika nie może być niedoceniona. Jeżeli jedną z przyczyn słabości dawnej Rzeczypospolitej było niewątpliwie niedoceniane wartości rzemiosła, a w szczególności stanu średniego, co wypły-

że nadszedł kres rzemiosła i drobnych warsztatów produkcyjnych, to właśnie czasy obecne, czasy kryzysu i anarchji gospodarczej we wszystkich nieomal państwach na świecie, wysunęły znowu na plan pierwszy znaczenie przemysłu drobnego i rzemiosła, tej szarej piechoty, która w walce z kryzysem potrafiła nietylko swój stan posiadania utrzy

mać, ale zdołała go nawet znacznie rozszerzyć.

Jest rzeczą słuszną i sprawiedliwą, by społeczeństwo całe uznało wartość i doniosłość rzemiosła i jego znaczenie społeczne i gospodarcze dla państwa, ale też i społeczeństwo ma prawo domagać się od rzemiosła, by wytężyło wszystkie swe siły dla podniesienia tego swojego znaczenia w społeczeństwie. Drogą ku temu wiodącą będzie niewątpliwiei w pierwszej linji szanowanie godności własnego stanu i podniesienie jej na właściwy poziom przez słowność, przez akuratność, punktualność w dotrzymywaniu terminów dostawy i w jakości wyrobów. Jeśli dziś słyszymy narzekania na rzemiosło, to przedewszystkiem z tego powodu, że poszczególnym jego przedstawicielom brak jest powyższych zalet. Usunięcie tych braków i skończenie radykalnie z temi złemi nałogami rzemiosła powinno być nietylko celem dzisiejszego kongresu, ale przyświecać winno każdemu z poszczególnych uczestników kongresu, gdy opuści mury stolicy i stanie znów przy swoim warsztacie.

Rozpatrując porządek obrad kongresu p. Minister stwierdza z wielkiem zadowoleniem, że kongres bynajmniej nie ma zamiaru domagać się od rządu specjalnej pomocy czy nowych kredytów lub subwencji, a chce obradować przedewszystkiem nad takiemi sprawami, które mają na celu usunięcie tych wszystkich przeszkód, jakie leżą na drodze rozwoju rzemiosła, a które przez odpowiednie ingerencje ministerjum przem. i handlu i rządu dadzą się niewątpliwie w przyszłości zwalczyć. Za to p. minister organizatorom kongresu dziękuje, zapewniając zebranych o życzliwości rządu i swojej własnej dla stanu rzemieślniczego, którego rozwój i wzmocnienie uważa ze jedno z najgłówniejszych zadań polskiej gospodarczej racji stanu".

Zkolei stanął na mównicy Prezydent m. st. Warszawy p. St. Starzyński.

PRZEMÓWIENIE PREZYDENTA MIASTA

W imieniu Zarządu Miejskiego Stolicy witam Ogólnopolski Kongres Rzemiosła Chrześcijańskiego. Jednocześnie witam Wasz Kongres również i w imieniu Związku Miast Polskich.

Pragnę Was zapewnić, że powitanie moje zarówno w imieniu Stolicy jak i w imieniu zrzeszonych Miast Polski, jest jaknajbardziej szczere i serdeczne, gdyż tak jak wczorajsza Wasza uroczystość ku czci, tak godnego rzemiosła przedstawiciela, jakim był Jan Kiliński — była naszą— Stolicy — uroczystością, tak samo troski Wasze i potrzeby nad któremi radzić ku dobru ogólnemu będziecie, są troskami wszystkich miast polskich.

Przecież w kraju około 2.600 tys. mieszkańców żyje z rzemiosła. Stanowi to 8% ogółu ludności, a jeśli przyjmiemy pod uwagę, że znakomita większość rzemieślników mieszka w miastach — to swierdzimy, że blisko 30% mieszkańców naszych miast w rzemiośle znajduje swoje utrzymanie.

Te cyfry świadczą lepiej niż zapewnienia o zainteresowaniu się miast Waszemi troskami.

To też pragnę jeszcze podkreślić, że cała historja miast w Polsce ściśle złączona jest z historją rzemiosła.

Gdy po długim okresie upadku miasta polskie powołane zostały do intensywnego życia politycznego i obywatelskiego uchwałą Sejmu Konstytucyjnego z dnia 18-go kwietnia 1791 r. to stało się to pod silnym już naciskiem, elementu mieszczańskiego, w którem rzemiosło odgrywało rolę dominującą.

Niebawem przyszły chwile próby, kiedy o prawie do obywatelstwa Rzeczypospolitej trzeba było zaświadczyć krwią. Wówczas to na wezwanie Kościuszki wystąpiła Warszawa w sprawie nie własnej lecz narodowej i wystąpiła tak poważnie, że stała się najważniejszym czynnikiem chwili dziejowej, a pierwszorzędnym — epoki.

Właśnie pod przewodem rzemieślnika - szewca Kilińskiego lud warszawski zdobył ostrogi rycerskie, a pełne prawo obywatelskie wówczas uzyskane i krwią potwierdzone posiadł na zawsze.

Rola rzemiosła w Polsce, a zwłaszcza w miastach naszych jest więc doniosłą, a w świetle cyfr przytoczonych, Wasze położenie, Wasze troski i braki, Wasze radości i osiągnięcia, są również treścią całego życia miejskiego.

Rzemiosło z dawien dawna najbardziej jest z miastem zrośnięte, a jeśli znaczenie jego w życiu miast nieco podupadło, to właśnie winno być naszem wspólnem staraniem, aby znaczenie jego do właściwej świetności przywrócić.

Życząc Kongresowi w imieniu Stolicy i zrzeszonych Miast Polskich owocnych obrad, życzę przedewszystkiem mocnej wiary w siły i potęgę odrodzonego Państwa Polskiego, we własną misję rzemiosła, której tylko wytrwałym wysiłkiem i pracą dokonać można; życzę wszystkim uczestnikom Kongresu, aby z wczorajszej uroczystości ku czci Kilińskiego i dzisiejszych narad wywieźli ze Stolicy nietylko najmilsze wspomnienia, ale by wchłonęli w siebie entuzjazm i wiarę, które prowadziły Kilińskiego do boju, które współczesne pokolenie żołnierzy Józefa Piłsudskiego doprowadziły do odzyskania i utrwalenia Ojczyzny i które dalej prowadzić muszą Państwo do siły i potęgi oraz właściwej roli Polski w Europie.

Skolei witał Zjazd imieniem Rady Naczelnej Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego i Izby Przemysłowo - Handlowej w Warszawie p. Bogusław Herse, którego zdaniem pomiędzy rzemiosłem a kupiectwem istnieje organiczna więź, która powinna być pogłębiona, albowiem rzemiosło i kupiectwo to najważniejsze elementy mieszczaństwa polskiego. Przyszłość kraju zależy w znakomitej mierze od sytuacji miast polskich.

Imieniem Samorządu Rolniczego witał Kongres Dyrektor Izby Rolnicznej w Warszawie p. Leśniewski, który charakteryzował współżycie rolnictwa z rzemiosłem wiejskiem. O ile niegdyś ostra reglamentacja cechowa stała na przeszkodzie rozwojowi rzemiosła wiejskiego o tyle dzisiaj w każdej niemal wiosce jest conajmniej kilkanaście warsztatów rzemieślniczych, związanych bądź z uprawą roli, bądź z innemi potrzeba rolnika. W ten sposób ku zajęciom rzemieślniczym odpływa poważna liczba

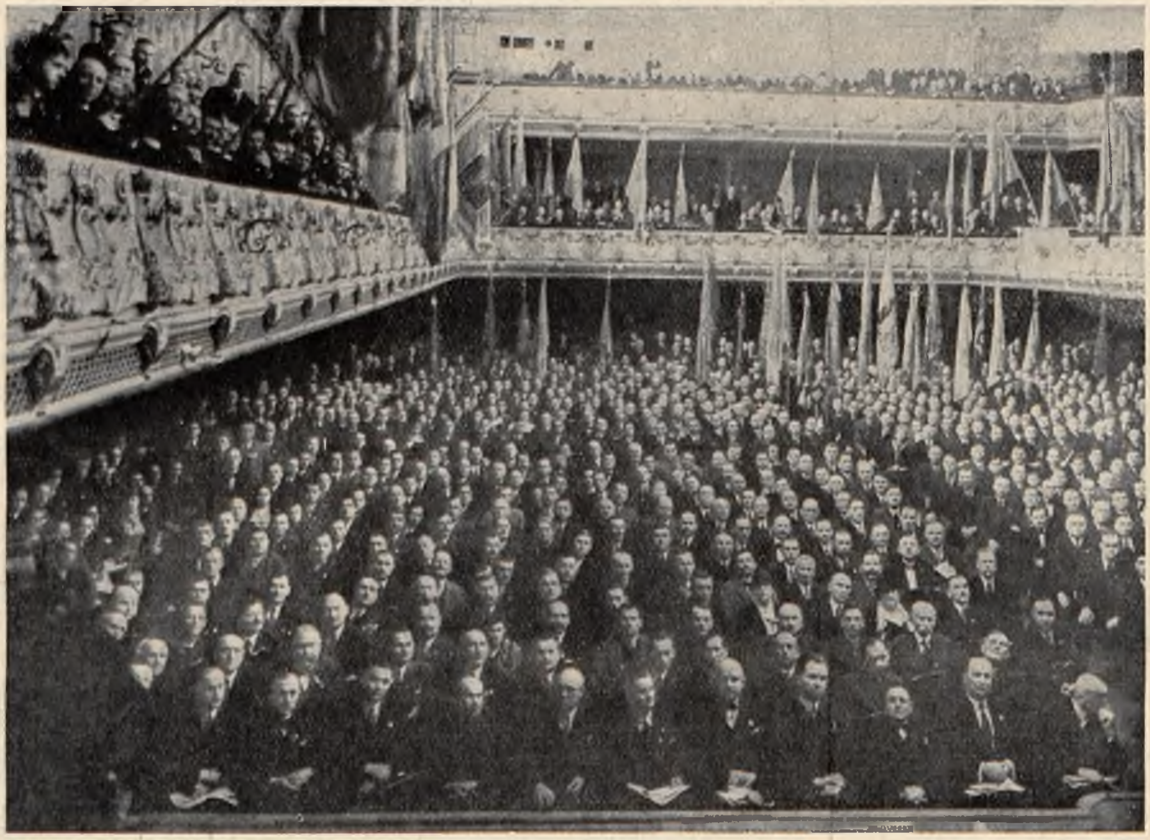
rąk roboczych, co przyczynia się do łagodzenia bezrobocia wiejskiego. Mówca jest zdania, że ścisła kolaboracja rolnictwa z rzemiosłem może się przyczynić do poprawy sytuacji Państwa.

Imieniem Centralnego Związku Kupiectwa Detalicznego, przemawiał p. Mierzejewski, apelując, aby kupiectwo detaliczne scaliło się z rzemiosłem w celu stworzenia trwałych podstaw stanu średniego w Polsce.

W tym momencie Prezes Snopczyński zawiadomił zebranych, że P. Minister Górecki przyjął miosła chrześcijańskiego w Polsce.

Prezes Rozkosz, reprezentujący Związek Kupców i Rzemieślników Polskich we Francji podkreślił, iż jakkolwiek emigracja nasza w poszukiwaniu pracy i chleba zmuszona jest pracować wśród obcych, jednak sercem pozostaje zawsze w kraju. Mówca z uznaniem podkreśla opiekę rządu polskiego nad emigracją zarówno w odniesieniu do władz francuskich, jak i w zakresie wypracowywania norm i przepisów, które regulują życie rzenimy, okoliczności, które poprzedziły zwołanie Kongresu, jeżeli ponadto uświadomimy sobie, że wypada on nazajutrz po odsłonięciu pomnika bohaterskiego szewca — pułkownika Jana Kilińskiego — to musimy przyjąć jako fakt niewątpliwy, że uroczystość dzisiejsza jest punktem zwrotnym, oddzielającym dwa okresy ewolucji społecznej i gospodarczej nie tylko samego rzemiosła, lecz warstw średnich Polski, których rzemiosło jest głównym trzonem.

Sięgając w głąb naszych dzie-



Pierwszy ogólno-polski Kongres rzemiosla chrześcijańskiego. Sala obrad.

członkostwo honorowe Związku Rzemieślników Chrz. i Związku Stowarzyszeń Rzem. Chrz., co obecni z gorącym entuzjazmem przyjęli do wiadomości.

Skolei wszedł na trybunę przedstawiciel rzemiosła niemieckiego p. Fibieger z Wrocławia, który po złożeniu hołdu Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej w gorących słowach przemówił do zebranych, stwierdzając, że rzemiosło niemieckie z życzliwą uwagą śledzi wysiłki rzemiosła chrześcijańskiego w Polsce.

Rzemiosło niemieckie pragnie być szczerym przyjacielem rzemieślnika polskiego na obczyźnie.

Skolei zabrał głos VPrezes Związku Izb Rzemieślniczych p. Józef Sierakowski wygłaszając następującą mowę:

W imieniu Związku Izb Rzemieślniczych Rzeczypospolitej Polskiej mam zaszczyt powitać pierwszy w dziejach rzemiosła Ogólnopolski Kongres Rzemiosła Chrześcijańskiego w Stolicy Kraju.

Jeżeli z perspektywy bliskiego już dwudziestolecia odzyskania bytu politycznego uwzględjów należy stwierdzić zjawisko niezaprzeczone, iż linja politycznego rozwoju Państwa biegła równolegle do losów rzemiosła, szerzej mówiąc mieszczaństwa polskiego. Po okresie troskliwej pieczołowitości Piastów i Jagiellonów, którzy promiennym blaskiem Majestatu podtrzymywali mieszczaństwo, widząc w niem ogromnej wagi czynnik państwowo - twórczy, nadeszły czasy Rzeczypospolitej szlacheckiej, a z niemi czarny okres mieszczaństwa. Rzeczpospolita szlachecka nie była dla warstw średnich dobrą matką. Ekstermina-

cyjny system polityczny szlachty, jej niepojęta w swej płytkości odraza do rzemiosła i kupiectwa, uzewnętrzniła się w szeregu ustaw, które społeczność mieszczańską wyrzuciły poza nawias wszelkiego wpływu na losy Państwa, a co gorsze nie pozwalały na normalną ewolucję społeczno-gospodarczą.

Ten stan rzeczy doprowadził do zwichnięcia równowagi w całokształcie stosunków życia publicznego i wywołał upadek miast, a z nim i upadek Państwa, tembardziej nieuchronny, że identyczny system egoizmu stanowego stosowano również do ludu wiejskiego.

Sejm Czteroletni pracując w najwyższym pośpiechu, Ustawą o miastach, zmazał i poprawił w stosunku do mieszczaństwa, większość popełnionych przez dwa wieki błędów. Ale Państwo już było zbyt osłabione, aby skutecznie przeciwstawić się agresji zaborców.

Lata niewoli nie mogły przynieść zmiany na lepsze, gdyż zaborcy dobrze rozumieli, że niszcząc mieszczaństwo, tem silniej skują naród w kajdany.

Kiedy z wyroków wyższych i ofiarą krwi najszlachetniejszych w narodzie naród do nowego obudził się życia, jedną z wielkich i pilnych trosk jego Odnowiciela, było przywrócenie zachwianej równowagi społeczno-gospodarczej Państwa, a więc przedewszystkiem dźwignięcie rzemiosła, drobnego przemysłu i handlu. Pracując z najwyższym wysiłkiem na wszystkich odcinkach życia państwowego, myśl państwowo-twórcza dźwiga zręby ustroju gospodarczego, opierając go na trzech głównych filarach: rolnictwie, przemyśle i handlu i rzemiośle. Wszystkie te czynniki otrzymują swój samorząd gospodarczy a w ten sposób możność bezpośredniego kształtowania swej dalszej przyszłości.

Pierwsze prace samorządu rzemiosła odbywały się wśród dużych trudności i oporu. Brak nam było odpowiedniej tradycji, społeczeństwo odniosło się doń z niedowierzaniem i nieufnością, samo zaś rzemiosło, które z ciężkim trudem zdołało odbudować swe warsztaty po zniszczeniach wojennych, nie doceniało jego znaczenia. Dzięki wytrwałej pracy pionierów samorządowych a również nad wyraz przychylnej opiece czynników państwowych zdołano jednak z powodzeniem pokonać jeżeli nie wszystkie, to znakomitą większość piętrzących się trudności. Praca ruszyła pełnem tempem, kiedy na mocy dekretu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej rozszerzono uprawnienia Izb Rzemieślniczych w zakresie gospodarczym, a równocześnie powołano do życia Związek Izb, jako wspólną organizację Izb Rzemieślniczych.

W ten sposób budowa Samorządu Rzemiosła została zakończona, a władze państwowe uzyskały możność dokładnego zapoznania się z aktualnemi potrzebami szerokich warstw rzemieślniczych.

Prace Samorządu Rzemiosła trwają dopiero od niecałych trzech lat a jednak ich wyniki są bardzo znaczne, na wszystkich odcinkach zagadnień. Co ważniejsze, zdołano przełamać opór psychiczny społeczeństwa i samego rzemiosła, organiczna więź między społecznością rzemieślniczą a instytucjami samorządowemi staje się coraz silniejsza, proces konsolidacji pogłębia się przyczyniając się do krzepnięcia rzemiosła jako jednej wielkiej rodziny o wspólnych troskach, weselach i wspólnej ideologji.

Ten pomyślny stan rzeczy zawdzięczyć należy wśród innych i temu faktowi, że samorząd rzemiosła w strukturze swych poczynań uznał za bezwarunkowo celowe i jedynie zbawienne oprzeć się na współpracy najszerszych warstw rzemiosła zrzeszonego w jego organizacjach społecznych. Tylko bowiem we wzajemnem przenikaniu się ideowem we wzajemnej promieniowaniu i rozumieniu się, w codziennym kontakcie, nacechowanym obopólnem zaufaniem i wiarą w skuteczność wysiłków samorząd rzemiosła widzi drogę wiodącą do odrodzenia stanu średniego w Polsce.

I dlatego witając imieniem samorządu rzemiosła dzisiejszy Kongres, mam zaszczyt oświadczyć, że samorząd rzemiosła w największem skupieniu i z najwyższą uwagą przysłuchiwać się będzie obradom, których przebieg i wyniki poczytywać będzie za miarodajne wytyczne dla swych dalszych prac.

Jako ostatni przemawiał VPrezes Izby Rzemieślniczej w Warszawie p. Jakób Marek, który witał Zjazd imieniem Izby, aranżującej uroczystości.

W imieniu Stołecznej Izby Rzemieślniczej witam przybyłych kolegów rzemieślników na Ogólno-polskim Kongresie Rzemiosła Polskiego. Wielce jesteśmy radzi widzieć tak liczne rzesze rzemieślnicze na terenie stolicy, na którym pracuje stołeczna Izba Rzemieślnicza. Świadczy to, że rzemiosło polskie jest zaw-



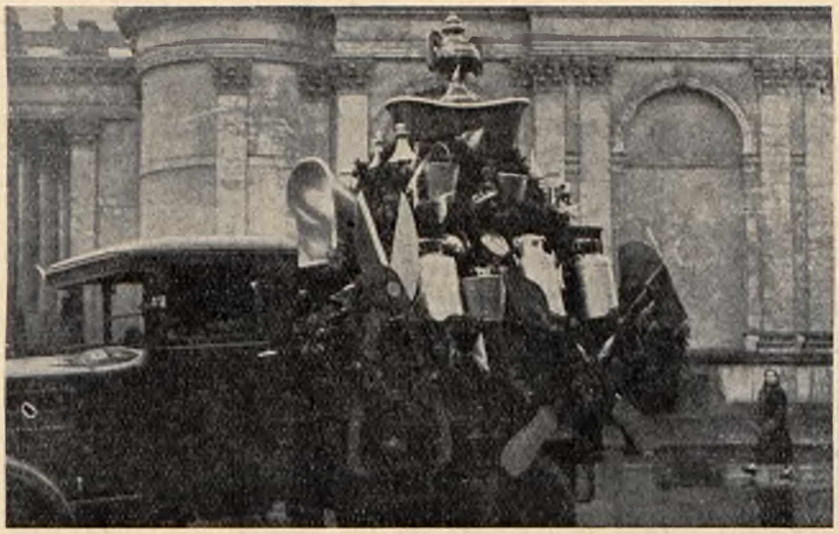
Platforma rzemiosła bednarskiego

sze żywotne, że wierząc we własne siły, mając zamiłowanie do kunsztu rzemieślniczego, pracą i roztropnością zajmuje w społeczeństwie coraz bardziej widoczne i zasłużone miejsce, jako ważny czynnik gospodarstwa narodowego. Wyrazem tej liczebności, siły i dążeń jest dzisiejszy kongres rzemieślniczy, mający jeszcze raz głośno nakreślić zadania rzemiosła polskiego w dobie obecnej, wskazać warunki i drogi jego rozwoju. Samorząd gospodarczy rzemiosła w stolicy, którego poczynania cechuje istotna troska o unormowanie i uaktywnienie pracy rzemiosła, — ze szczerą radością wita na swoim terenie kolegów rzemieślników przybyłych z różnych miast Rzeczypospolitej Polskiej.

Pragniemy, aby treść dzisiejszego Kongresu, przeniknęła do jaknajszerszych warstw rzemieślniczych, podniosła świadomość ich wartości społecznej, scaliła rzemiosło polskie w trudach nad wychowaniem i wykształceniem godnych przeszłości następców, a co również ważne — nad ugruntowaniem trwałych podstaw materjalnych i rentowności rzemiosła.

Pragniemy widzieć w zorganizowanej, wielkiej i zwartej rodzinie rzemieślniczej i tych, którzy wskutek przeobrażeń gospodarczych ostatnich czasów utracili swój warsztat pracy, a którzy nie przestali być i czuć się rzemieślnikami.

Pragniemy, aby stworzone zostały takie warunki pracy rzemieślnika, aby nie był ponad miarę swoich sił i wyników swych ciężkich trudów obarczony zbyt dotkliwie na rzecz instytucyj publicznych i państwowych.



Platforma blacharzy.

Samorząd Gospodarczy rzemiosła stolicy, zdając sobie dokładnie sprawę z tych zagadnień, od których należytego rozwiązania zależy przyszłość rzemiosła polskiego, witając kolegów rzemieślników ufa, że Pierwszy Kongres Rzemiosła Polskiego spełni pokładane w nim nadzieje.

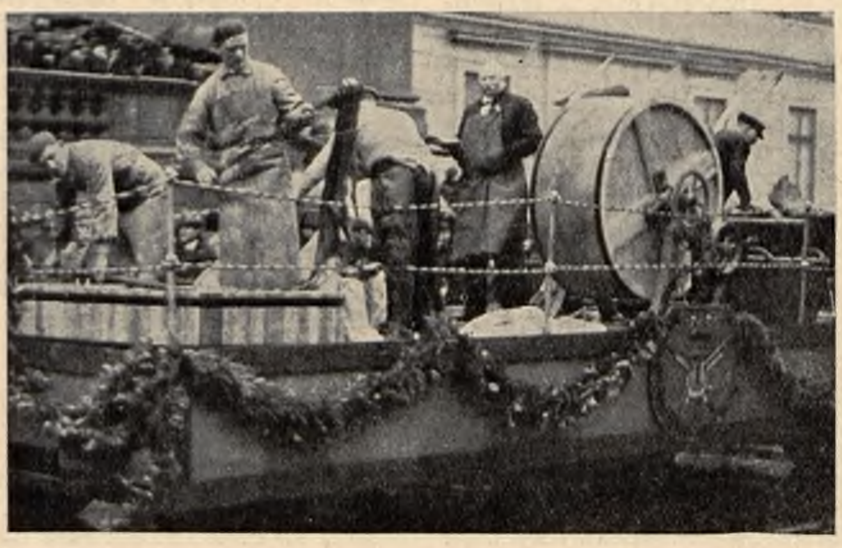
Po przemówieniach powitalnych nastąpiła część referatowa.

Pierwszy referat o szkolnictwie zawodowem wygłosił Pan Prezes Poseł Jahoda-Żótowski, drugi o organizacjach rzemieślniczych Prezes Sobczak, trzeci o ustawodawstwie rzemieślniczym Prezes Kopczyński i o sprawach czeladniczych Prezes Zieliński.

Po wygłoszeniu referatów Zjazd podzielił się na pięć Komisji ogólnych i szereg branżowych. Komisji ogólnych było pięć, a mianowicie: komisja organizacji rzemieślniczych, ustawodawstwa rzemieślniczego, szkolnictwa i wychowania młodzieży, obciążeń publicznych i komisja spraw czeladniczych.

Komisji Branżowych, które w niektórych przypadkach miały charakter zjazdów ogólno-polskich było siedem a mianowicie: rzeźnicko - wędliniarska, piekarska, fryzjerska, mularsko-ciesielska, handlowa, krawiecka, i brukarska. Komisje te obradowały do wieczora dnia 20 kwietnia r. b., poczem o godz. 7-ej zostało zwołane plenum w siedzibie Związku Rzemieślników Chrześcijan przy ul. Miodowej, gdzie przewodniczący poszczególnych komisyj poddawali pod głosowanie przyjęte rezolucje. Pierwszym wnioskiem przyjętym jednogłośnie wśród wielkiego entuzjazmu uczestników była uchwała następująca: „Ogólnopolski Kongres rzemiosła chrześcijańskiego, obradujący w dniu 20.IV.1936 r. w Warszawie uchwala:

Pan Antoni Snopczyński, poseł na Sejm, Prezes Związku Stowarzyszeń Rzemieślników Chrześcijan dobrze zasłużył się rzemiosłu chrześcijańskiemu Polski."



Platforma garbarzy.

Naogół zgłoszono i przyjęto kilkadziesiąt rezolucji ogólnych i branżowych, których treść wraz z referatami głównemi podamy w następnym wydaniu Rzemiosła.

Pod koniec plenarnego posiedzenia Pan Prezes Jahoda-Żółtowski zwrócił się w serdecznych słowach do obecnej na posiedzeniu reprezentacji rzemiosła polskiego we Francji i złożył na ręce jej Prezesa p. Rozkosza serdeczne podziękowanie za wzięcie udziału w obradach.



Platforma piekarzy.

Mówca podkreśla. że Ojczyzna pamięta o swych synach rozsianych po obcych krajach i zmuszonych spożywać gorzki chleb tułaczy, Rzeczpospolita w miarę swoich najlepszych sił roztoczy nam nimi opiekę w dążeniu, aby zawsze byli jej bliscy a w razie potrzeby przyjmie ich z powrotem na swe łono, jednakowoż w tej postaci, iż każdy rzemieślnik, pracujący na obczyźnie na mocy odnośnych przepisów będzie mógł bez przeszkód wykonywać swój zawód w ojczystym kraju.

Prezes Rozkosz serdecznie dziękował zapewniając, że te słowa pełne otuchy nie omieszka zakomunikować braciom na obczyźnie.

Wśród żywiołowych okrzyków: Najjaśniejsza Rzeczypospolita Niech Żyje! Cześć Rzemiosłu! przewodniczący Prezes Antoni Smopczyński pierwszy ogólno - polski Kongres Rzemiosła Chrześcijańskiego zamknął.

Z ŻYCIA SAMORZĄDU RZEMIEŚLNICZEGO I ORGANIZACYJ RZEMIEŚLNICZYCH

Z Izby Rzemieślniczej w Krakowie

WSPÓŁPRACA KUPIECTWA Z RZEMIOSŁEM.

Niedostateczne zainteresowanie dla produkcji rzemieślniczej ze strony kupiectwa polskiego, a z drugiej strony brak zrozumienia w rzemiośle dla potrzeb ściślejszej kooperacji z kupiectwem, jako aparatem dystrybucyjnym, powoduje, że wiele wyrobów rzemieślniczych, wymienimy tylko dla przykładu artykuły gospodarstwa domowego branży drzewnej i metalowej, wypiera z rynku krajowego gorszy gatunkowo produkt fabryczny, częstokroć pochodzenia zagranicznego, jak również powoduje, że między kupca a producenta rzemieślnika wciska się łańcuch niefachowego i drogiego pośrednictwa.

Rozumując, że ten stan rzeczy jest obustronnie szkodliwy, Izba Rzemieślnicza w Krakowie odniosła się do Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej z konkretną propozycją nawiązania bliższych stosunków handlowych między kupiectwem a rzemiosłem, prosząc o wypowiedzenie się, czy współpraca z rzemiosłem w zakresie propagowania przez kupiectwo zbytu krajowej produkcji rzemieślniczej leży w interesie kupiectwa, a jeżeli tak, to jakie artykuły rzemieślnicze interesują szczególnie kupiectwo i w jaki sposób wyobraża sobie ono współpracę z rzemiosłem jako dostawcą towarów jego produkcji.

BADANIA NAD RZEMIOSŁEM

Jak już donosiliśmy, Izba Rzemieślnicza w Krakowie przystępuje w najbliższym czasie wspólnie z Instytutem Geograficznym U. J. w Krakowie do lustracji opisowej wszystkich warsztatów rzemieślniczych w Województwie Krakowskiem. Celem lustracji jest przeprowadzenie szczegółowej analizy stosunków istniejących w rzemiośle Woj. Krakowskiego ze szczególnem uwzględnieniem stanu zatrudnienia warsztatów, ich urządzeń technicznych, źródła zakupu surowców i zbytu produkcji i innych szczegółów, obrazujących strukturę, społeczną, zawodową i gospodarczą rzemiosła. Wyniki lustracji będą omówione fragmentarycznie w sprawozdaniu Izby za rok 1936, a szczegółowo w rozprawie naukowej Prof. Instytutu, Ormickiego Wiktora i zastępcy Dyrektora Izby Rz. Winiarskiego Wł., która ukaże się jako osobne wydawnictwo.

ZEBRANIE RADY IZBY RZEMIEŚLNICZEJ W KRAKOWIE.

W myśl postanowień statutu odbyło się w dniu 30 marca 1936 r. kwartalne Zebranie Rady Izby. Na porządku dziennym rozpatrywano zamknięcie ra-

chunkowe za rok 1935. Na wstępie Zebrania Prezes Izby, Poseł Dr. Jahoda - Żółtowski Robert, omówił ogólne położenie rzemiosa, podkreślając aktualne poczynania dotyczące rzemiosła, podjęte przez Rząd. W sprawozdaniu Prezes omówił również postulaty wysunięte przez przedstawicieli rzemiosła na terenie Narady Gospodarczej, a następnie specjalnej Komisji Rzemieślniczej u Pana Ministra P. i H., które zyskały przychylne ustosunkowanie się miarodajnych czynników, przyczem podkreślił dodatni fakt, iż zagadnienia rzemieślnicze coraz częściej znajdują należyte zrozumienie.

Jednocześnie przedłożono Radzie sprawozdanie z czynności Izby od ostatniego Zebrania, a zwlaszcza z zakresu prac opinjodawczych Izby, dotyczących rozporządzenia o zryczałtowaniu podatku obrotowego dla rzemiosła, nowelizacji prawa budowlanego, rozporządzenia wykonawczego do podatków od lokali i nieruchomości oraz okólnika dotyczącego przemysłu ludowego, domowego i pracy chałupniczej, a także współpracy ze Związkiem Izb Rzemieślniczych R. P

W toku Zebrania Komisja Rewizyjna przedstawiła protokół swych czynności oraz postawiła wniosek o przyjęcie zamknięcia rachunkowego za rok 1935 na podstawie rewizji, dokonanej przez Komisję, wyłonioną z Rady, który to wniosek Rada jednomyślnie uchwaliła.

W dalszej części Zebrania zapoznano przedstawicieli rzemiosła województwa krakowskiego z przepisami nowego rozporządzenia o cechach rzemieślniczych, przyczem w dyskusji podkreślono celowość przepisów umożliwiających ingerencję Izby w życiu poszczególnych Cechów, wysuwając konieczność rozszerzenia działalności Cechu w kierunku poczynań gospodarczych oraz wprowadzenia przymusowości.

Również omówiono kwestję przepisów regulujących sprawy terminatorskie, a zwłaszcza wysokości opłat pobieranych przez Cechy, za t. zw. wpis i wypis ucznia. W tej sprawie Izba podjęła kroki, zmierzające do udostępnienia młodzieży wstępowania na naukę rzemiosła, znosząc dotychczas pobierane przez Izbę opłaty nawet manipulacyjne przy rejestrowaniu umów o naukę uczniów od członków Cechu. W bieżącym roku Izba również obniżyła opłaty za egzaminy, aby umożliwić terminatorom kończącym naukę złożenie egzaminu czeladniczego.

Wkońcu omównono na Zebraniu zmianę regulaminów egzaminacyjnych, sprawę pokrewieństwa zawodów rzemieślniczych, oraz postanowienia okólnika w przedmiocie przemysłu ludowego, domowego i pracy chałupniczej.

Z Izby rzemieślniczej w Grudziądzu

We wtorek dnia 7 kwietnia br., odbyło się plenarne zebranie Izby Rzemieślniczej w Grudziądzu pod przewodnictwem prezesa Izby p. Piotra Jakubowskiego, przy udziale wszystkich pp. radców i delegata Urzędu Wojewódzkiego p. naczelnika K. Barciszewskiego. Zebranie odbyło się na sali posiedzeń Izby. Po zagajeniu i przyjęciu protokułu z ostatniego plenarnego zebrania Izby p. dyrektor Biszoff wygłosił obszerne sprawozdanie z czynności Izby za ubiegły rok oraz z wykonania uchwał, powziętych na ostatnich zebraniach. Mówca scharakteryzował zebranym ogólne położenie gospodarcze rzemiosła pomorskiego, przyczem podniósł, że w ostatnim roku sprawozdawczym ilość warsztatów przekroczyła liczbę 15.000, czyli w stosunku do poprzedniego roku zwiększyła się o blisko 2.000, co należy przypisać nie tyle polepszeniu sytuacji gospodarczej Państwa ile pauperyzacji powodującej rozdrobnienie warsztatów. Wzrosła też ilość czeladników do 6000 i nieznacznie ilość uczniów. P. dyrektor Biszoff w swojem przemówieniu stwierdził, że sytuacja naogół niewiele zmieniła się lepsze, jakkolwiek w niektórych zawodach zauważyć można było nieznaczne ożywienie. Następnie wiceprezes Izby p. Pahlke złożył sprawozdanie z działalności Biura Organizacyjno - Handlowego Rzemiosła i spraw związanych z eksportem wyrobów rzemieślniczych na rynki zagraniczne, przyczem stwierdził, że prace związane z eksportem weszły już na realne tory; utwo-



Platforma szklarzy.

rzono spółdzielnię stolarską, która jest w stałym kontakcie z Centralą Handlową Rzemiosła w Warszawie, a nawet przystąpiono już do zawarcia umowy z zagranicznymi przedsiębiorcami o dostawę i wysłano wzory. Niewątpliwie akcja ta przyczyni się do wzmożenia produkcji w zawodzie stolarskim, który obecnie znajduje się w dość trudnem położeniu. Również czynione są starania o uzyskanie zamówień dla innych grup rzemieślniczych. Przedmiotem obrad dalej były sprawy związane ze szkoleniem młodzieży rzemieślniczej oraz z reglamentacją spraw uczniowskich. W ożywionej dyskusji zebrani podkreślili ważność tych zagadnień, stwierdzając, że kwestja bezrobocia młodzieży może być jedynie rozwiązana przy pomocy rzemiosła. Należałoby znieść zakaz przyjmowania młodzieży pomiędzy 14 a 15 rokiem życia, gdyż zakaz ten doprowadza w obecnym czasie młodzież do demoralizacji. W związku z tem omawiano reformę szkół dokształcających i dostosowania ich do potrzeb rzemiosła, choćby nawet tytułem próby na terenie Izby, celem rozwiązania sprawy zatrudnienia młodzieży. Zebranie uchwaliło wybrać komisję, która przedstawi szczegółowy plan i uzgodni go z kompetentnemi czynnikami, jak i Funduszem Pracy, dzięki czemu stworzy się możność dla 15.000 warsztatów zatrudnienia około 20 tysięcy młodzieży bezrobotnej, wałęsającej się obecnie po ulicach. Następnie zebrani wypowiedzieli się za zdecydowaną walką z anonimowemi warsztatami, ukrytemi w różnych piwnicach i suterenach, aby i w ten sposób również umożliwić zwiększenie zatrudnienia bezrobotnych. Uchwalono również, ażeby Izba Rzemieślnicza przejęła pod swój zarząd szkołę Rzemieślniczą Przemysłową w Tczewie i dostosowała jej program, w porozumieniu z Kuratorjum Okręgu Szkolnego, do potrzeb rzemiosła i przemysłu pomorskiego.

W związku z ożywionym ruchem budowlanym oraz nastąpić mającą zmianą prawa budowlanego, plenarne zebranie uchwaliło nowy regulamin dla komisji egzaminacyjnej mistrzowskich w zawodzie murarskim i ciesielskim. Postanowiono dążyć, w związku z uchyleniem przepisów w wydziałach czeladniczych do intensywniejszej współpracy z organizacjami, skupiającemi czeladź rzemieślniczą i otoczyć je należytą opieką. Rozpatrzono regulamin oddziałów Instytutu badań dla rozwoju rzemiosła. Po wysłuchaniu sprawozdania Komisji Rewizyjnej, plenarne zebranie uchwaliło na wniosek tejże Komisji absolutorjum dla zarządu Izby. Po zreferowaniu przepisów wykonawczych do budżetu Izby za 1936 rok oraz spraw wniesionych przez pp. Radców wyczerpano porządek obrad. W wolnych wnioskach p. dyrektor Biszoff zachęcił zebranych do wzięcia udziału na Kongresie rzemiosła w Warszawie w dniach 19 i 20 kwietnia i na którym rzemiosło pomorskie powinno być jaknajliczniej reprezentowane.

W dniu poprzednim odbyło się zebranie zarządu, na którem wszystkie wyżej wymienione zagadnienia i bieżące sprawy przygotowano i przedyskutowano.

Z Izby Rzemieślniczej w Stanisławowie

Niedawno z inicjatywy Izby Rzemieślniczej w Stanisławowie odbyła się pod przewodnictwem Przesa Izby konferencja porozumiewawcza przedstawicieli Cechów Mistrzów Grupy Budowlanej w Stanisławowie. oraz Wydziału Technicznego Zarządu Miejskiego w Stanisławowie w osobach Naczelnika Inż. Franciszka Wójcika i Kierownika Nadzoru Budowlanego Inż. Bolesława Jabłońskiego, oraz Dyrektora Izby.

Przedmiotem ożywionej dyskusji była sprawa usunięcia istniejących nieporozumień, a głównie, ażeby Nadzór Budowlany zwracał baczną uwagę na fakt. by kierownicy budowlani wykonujący poszczególne roboty nie posiłkowali się niewykwalifikowanymi robotnikami i fuszerami, lecz roboty malarskie, cieskład zawodów budowlanych od sielskie i inne wchodzące w dawali wykwalifikowanym majstrom i mistrzom.

Dotychczasowy stan rzeczy powoduje, że znaczna ilość wykwalifkowanych rzemieślników pozostaje bez pracy.

Delegaci Zarządu Miejskiego przyrzekli jaknajżyczliwiej ustosunkować się do postulatów wysuniętych przez zainteresowanych rzemieśników i utrzymywać jaknajściślejszy kontakt z tut. Izbą.

*

Dnia 31 marca 1936 odbyło się posiedzenie Zarządu i Plenarne Zebranie Radców Izby Rzemieślniczej w Stanisłowowie w obecności Przedstawiciela Pana Ministra Przemysłu i Handlu A. Henisza. Kierownika Oddziału Przemysłowego Urzędu Wojewódzkiego Stanisławowskiego.

Przedmiotem obrad była sprawa rozpatrzenia i zatwierdzenia przedstawionego przez Zarząd sprawozdania rachunkowego i o stanie gospodarczym rzemiosła w okręgu Izby za rok 1935 oraz sprawa zatwierdzonego przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu budżetu Izby oraz wytycznych do tegoż roku 1936.

Pozatem zatwierdzono ramowy program działalności Referatu Biura Organizacyjno - Handlowego przy Izbie na rok 1936 — powołano do życia Komitet lokalny Propagandy II Ogólno-Polskich Targów Rzemiosła w Poznaniu.

Staraniem Izby Rzemieślniczej w Stanisławowie odbyło się ostatnie II z rzędu Zebranie dyskusyjne przedstawicieli miejscowego rzemiosła, na którem delegat II Urzędu Skarbowego w Stanisławowie p. podref. Jan Bożemski udzielał obecnym wszelkich wyjaśnień w sprawach podatkowych (podatek zryczałtowany).

Uczestnicy licznie zebrani wyrazili życzenie pod adresem Izby i Władz Skarbowych, ażeby tego rodzaju pożyteczne kontakty odbywały się możliwie najczęściej.

W wyniku uchwały Zebrania Radców Izby Rzemieślniczej w Stanisławowie odbyła się konferencja porozumiewawcza z udziałem przedstawiciela Pana Mi

nistra Przemysłu i Handlu, miejscowego rzemiosła i szkolnictwa dokształcającego zawodowego w związku z mającą się odbyć konferencją Kierowników Szkół dokształcających zawodowych we Lwowie.

W czasie dyskusji wyrażono szereg poglądów na sprawy szkolnictwa dokształcająco - zawodowego i ustalono wytyczne orjentacyjne dla delegacji rzemiosła z tut. Okręgu. która będzie Izbę na tej konferencji we Lwowie reprezentowała.

PODATKI I USTAWODAWSTWO PODATKOWE

KALENDARZ PODATKOWY NA MIESIĄC MAJ.

5-go. Termin wpłacenia podatku od energji elektrycznej za czas od 16 do 30 kwietnia.

7-go. Termin wpłacania potrąconego pracownikom **podatku dochodowego (Dział II)** od uposażeń służbowych, emerytur, rent i wynagrodzeń za najemną pracę **oraz specjalnego podatku** od wynagrodzeń wypłacanych z funduszów publicznych.

20-go. Termin wpłacenia podatku od energji elektrycznej za czas od 1 do 15 maja.

25-go. Termin płatności zaliczki miesięcznej na poczet podatku przemysłowego od obrotu (za miesiąc kwiecień) przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kat. handlowej oraz przedsiębiorstwa przemysłowe I — V kategorji przedsiębiorstw przemysłowych, prowadzące księgi handlowe.

Nadto winny być uiszczone wszelkie podatki, których termin płatności przypada **w ciągu miesiąca maja,** np. podatki rozłożone na raty i t. p.

W SPRAWIE STOSOWANIA ART. 8 P. 5 USTAWY O PAŃSTWOWYM PODATKU PRZEMYSŁOWYM PRZY ZATRUDNIENIU UCZNIÓW PRZEMYSŁOWYCH.

Okólnik Ministerstwa Skarbu z dnia 28 marca 1936 r. Nr. DV. 35001/4/35 (Dz. Urzęd. Min. Skarbu Nr. 9, poz. 298).

Do
wszystkich Izb Skarbowych, Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego (Wydział Skarbowy) oraz wszystkich Urzędów Skarbowych.

W związku z przepisami art. 8 p. 5 ustawy o państwowym podatku przemysłowym (Dz. U. R. P. Nr. 76, poz. 716 z r. 1934), Ministerstwo Skarbu wyjaśnia, że **nie należy uważać za najemne siły pomocnicze uczniów przemysłowych, o ile są oni zatrudnieni z zachowaniem wymogów art. 116 prawa przemysłowego** (Dz. U. R. P. Nr. 58, poz. 468 z 1927 r. i Dz. U. R. P. Nr. 40, poz. 350 z 1934 r.), **ponieważ zgodnie z przepisami cytowanego prawa stanowisko takich uczniów w zakładzie przemysłowym jest oparte nie na umowie najmu pracy, lecz na umowie nauczania i są oni wyraźnie przeciwstawieni pracownikom przemysłowym. —** Wobec powyższego ustęp 2 § 51 rozporządzenia wykonawczego do ustawy o państwowym podatku przemysłowym (Dz. U. R. P. Nr. 85, poz. 770 z 1934 r.) traktujący ucznia przemysłowego jako siłę obcą, będzie miał zastosowanie jedynie w tych przypadkach, jeżeli uczeń taki będzie zatrudniony bez zachowania wymogów cytowanego artykułu prawa przemysłowego.

Wyjaśnienie niniejsze należy stosować do wszystkich nieprawomocnych wymiarów państwowego podatku przemysłowego od obrotu.

Zarazem Ministerstwo Skarbu zwraca uwagę na postanowienia art. 125 prawa przemysłowego i poleca, aby w przypadkach przewidzianych w tym artykule, a stwierdzonych przy lustracji, urzędy skarbowe zwracały się do właściwych władz przemysłowych.

Jednocześnie Ministerstwo Skarbu uchyla okólnik z dnia 9 marca 1933 r. LDV 54738/4/33 (Zbiór Okólników, poz. 158), ponieważ kwestje poruszone w dwóch ostatnich ustępach normuje okólnik niniejszy, a pozostałe postanowienia zawarte są obecnie w § § 83, 84, 100 i 102 rozporządzenia wykonawczego do ustawy o państwowym podatku przemysłowym.

(—) F. Świtalski.
Podsekretarz Stanu

Nasze uwagi: Powyższy okólnik unormował jedno z najważniejszych zagadnień, o ile chodzi o opodatkowanie pracowni rzemieślniczych podatkiem przemysłowym od obrotu.

Związek Izb Rzemieślniczych R. P., przedstawiając P. Ministrowi Skarbu oraz Ministerstwu Przemysłu i Handlu w dniu 13 maja 1935 r. projekt reformy ustawy o państwowym podatku przemysłowym — zgłosił, między innemi, wniosek następującej treści:

„Uczniów przemysłowych (terminatorów) nie zalicza się do najemnych pracowników“.

Z treści powyższego okólnika wynika, że urzędy skarbowe po stwierdzeniu przy lustracji przedsiębiorstw przemysłowych faktu zatrudniania uczniów przemysłowych (terminatorów) mają obowiązek zwracania się do właściwych władz przemysłowych zarówno w wypadkach przewidzianych w art. 125, jak i w art. 148 prawa przemysłowego, bowiem art. 125 — normuje ustalenie stosunku liczebnego uczniów do zatrudnionych pomocników w wolnym przemyśle, artykuł zaś 148 — normuje sprawy ustalenia liczby terminatorów w stosunku do zatrudnionych czeladników, o ile chodzi o pracownie rzemieślnicze.

Powyższe sprawa była omawiana na Komisji Obciążeń w dniu 20 kwietnia r.b. podczas Kongresu Rzemieślniczego w Warszawie.

Podany na wstępie okólnik umieszczony w wydawnictwie Związku Izb Rzemieślniczych R. P. „Najważniejsze podatki bezpośrednie — patrz str. 69“.

W SPRAWIE SPECJALNEGO PODATKU OD ZAPOMÓG BEZZWROTNYCH

Ministerstwo Skarbu wydało okólnik z dnia 8 kwietnia 1936 r. LDV 20812/2/36 (Dziennik Urzęd. Min. Skarbu Nr. 10, poz. 328).

Do
wszystkich Izb Skarbowych, Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego (Wydział Skarbowy) oraz wszystkich Urzędów Skarbowych.

Ministerstwo Skarbu, doceniając wybitnie charytatywny charakter bezzwrotnych zapomóg, wypłacanych pracownikom przez osoby wymienione w art. 2 ust. (1) dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 listopada 1935 r. (Dz. U. R. P. Nr. 82, poz. 503), zezwala by od zapomóg powyższych wypłacanych począwszy od dnia 10 kwietnia b.r., nie potrącać specjalnego podatku od wynagrodzeń pod warunkiem:

1) że zapomogi te nie będą nosiły charakteru częstotliwego, t. j. by nie były wypłacane jednej osobie więcej niż trzy razy do roku,

2) że nie będą wynosiły jednorazowo dla osób pobierających wynagrodzenie miesięczne do 200 zł. — 100 zł. i ponad 200 zł. do 300 zł. — 200 zł. —

W wypadkach, gdy udzielona zapomoga bezzwrotna, nie będzie odpowiadać powyższym warunkom, podatek specjalny winien być pobrany na zasadach ogólnych.

Niedobrane z tego tytułu kwoty podatku specjalnego Ministerstwo Skarbu umarza na zasadzie art. 123 § 1 ordynacji podatkowej (Dz. U. R. P. z r. 1936 Nr. 14, poz. 134).

Ulga powyższa nie ma zastosowania do państwowego podatku dochodowego, pobieranego na zasadach Działu II ustawy.

(—) **W. Koszko**
Dyrektor Departamentu.

Nasza uwaga:

Wymieniony na wstępie art. 2 (1) dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 listopada 1935 r. wymienia wynagrodzenia, wypłacane przez:

1) Skarb Państwa i Skarb Śląski;

2) państwowe: monopole, banki, przedsiębiorstwa, fundusze, zakłady i instytucje;

3) związki samorządu terytorjalnego, związki międzykomunalne (celowe), oraz przedsiębiorstwa, banki, zakłady i instytucje tych związków, Związek Rewizyjny Samorządu Terytorjalnego, Komunalne Kasy Oszczędności i banki komunalne;

4) związki Samorządu Gospodarczego i zawodowego oraz przedsiębiorstwa, zakłady i instytucje tych związków;

5) prawno - publiczne zakłady ubezpieczeń;

6) Bank Polski.

W SPRAWIE ULG W PODATKU PRZEMYSŁOWYM NA II MIĘDZYNARODOWYCH TARGACH I AUKCJACH FUTRZARSKICH W WILNIE.

Ministerstwo Skarbu wydało okólnik z dnia 31 marca 1936 r. L. D. V 38009/4/36 (Dziennik Urzędowy Ministerstwa Skarbu Nr. 9/36 r., poz. 297) następującej treści:

„Ministerstwo Skarbu, na podstawie art. 39 ustawy o państwowym podatku przemysłowym (Dz. U. R. P. z roku 1934 Nr. 76, poz. 716) zwalnia firmy futrzarskie, które wezmą udział w II-ch Międzynarodowych Targach Futrzarskich w Wilnie oraz w Aukcjach futer surowych w Wilnie w roku 1936, od obowiązku nabywania odrębnych świadectw przemysłowych na prowadzone na Targach i Aukcjach zakłady (kioski, stoiska) oraz od państwowego podatku przemysłowego od obrotu, przypadającego od tranzakcyj, dokonanych na Targach i Aukcjach.

Zwolnienie tranzakcyj dokonanych na Targach i Aukcjach od podatku przemysłowego od obrotu może nastąpić tylko pod warunkiem prowadzenia przez biorące udział w Targach i Aukcjach firmy, prawidłowych ksiąg handlowych oraz przedstawienia zaświadczenia Komitetu Wykonawczego Targów i Aukcyj stwierdzającego, że tranzakcje te dokonane zostały na Targach lub Aukcjach.

Wzór powyższego zaświadczenia ustali Izba Skarbowa w porozumieniu z Komitetem Wykonawczym Targów i Aukcyj.

O powyższem należy zawiadomić Komitet Wykonawczy Targów i Aukcyj Futrzarskcih w Wilnie.

(—) **W. Koszko.**
Dyrektor Departamentu.

W SPRAWIE ZMIAN W SPOSOBIE DOKONYWANIA WYMIARÓW I ODPISÓW NIEKTÓRYCH PODATKÓW

(Wyciąg z okólnika Ministerstwa Skarbu z dnia 26 marca 1936 r. LDV 2880/1/36 — Dziennik Urzędowy Min. Skarbu Nr. 8, poz. 263). W związku z dekretami Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 26 listopada 1935 r. w sprawie zmiany ustawy o państwowym podatku dochodowym (Dz. U. R. P. Nr. 85, poz. 518), z dn. 28 grudnia 1935 r. w sprawie zmiany przepisów o podatku od kapitałów i rent (Dz. U. R. P. Nr. 96, poz. 600), z dnia 14 stycznia 1936 r. o podatku od nieruchomości (Dz. U. R. P. Nr. 3, poz. 14) oraz z dnia 14 stycznia 1936 r. w sprawie zmiany przepisów dotyczących państwowego podatku przemysłowego i opłat stemplowych (Dz. U. R. P. Nr. 3, poz. 15). Ministerstwo Skarbu zarządza, co następuje:

A. WYMIARY PODATKÓW:

a) dochodowego z działu I ustawy za lata podatkowe do r. 1935 włącznie,

b) dochodowego z działu II ustawy, przypadającego od uposażeń i wynagrodzeń za najemną pracę, wypłaconych do dnia 31 grudnia 1935 r. włącznie,

c) od kapitałów i rent — należnego za czas do dnia 31 grudnia 1935 r. włącznie,

d) od nieruchomości za lata podatkowe do 1935 r. włącznie — za lata podatkowe do r. 1935 włącznie

e) przemysłowego od obrotu **uskuteczniać należy według stawek i na zasadach dotychczas obowiązujących.**

W SPRAWIE USTOSUNKOWANIA SIĘ WŁADZ SKARBOWYCH DO OSÓB NABYWAJĄCYCH I UTRZYMUJĄCYCH SAMOCHODY.

Ministerstwo Skarbu wydało okólnik z dnia 2 kwietnia 1936 r. L.D.V. 4587/1/36 (Dziennik Urzędowy Min. Skarbu Nr. 9, poz. 300).

Do
wszystkich Izb Skarbowych, Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego (Wydział Skarbowy) i wszystkich Urzędów Skarbowych.

Szereg organizacyj, zajmujących się zagadnieniem motory-

zacji kraju, wysuwa jako jedną z przyczyn powstrzymywania się wielu osób od nabywania samochodów niewłaściwe ustosunkowanie się władz skarbowych do osób, nabywających i utrzymujących samochody.

Organizacje te twierdzą mianowicie, że dla władz skarbowych utrzymywanie samochodu przez osoby prywatne jest rzeczą zbytku, gdyż zdaniem tych władz nabycie i utrzymywanie samochodu pociąga za sobą tak duże wydatki, na które mogą sobie pozwolić tylko osoby, osiągające bardzo duże dochody, w konsekwencji czego fakt nabycia lub utrzymywania samochodu służy jakoby władzom skarbowym za podstawę do podwyższania wymiaru podatku dochodowego.

Uważając sprawę motoryzacji kraju za zagadnienie niezmiernej wagi i dążąc do usunięcia wszelkich przeszkód, hamujących należyte i szybkie rozwiązanie tego zagadnienia, zarządzam co następuje:

Fakt nabycia i utrzymywania przez płatnika samochodu sam przez się nie daje jeszcze podstawy do twierdzenia o osiągnięciu przez płatnika dużych dochodów i nie może zreguły stanowić podstawy do określania dochodów płatnika w kwotach wyższych, niż to wynika z posiadanych przez władzę skarbową materjałów o dochodach ze źródeł dochodowych płatnika. Wydatki bowiem na utrzymanie samochodu uległy w czasach obecnych znacznemu obniżeniu. Wprowadzenie na rynek samochodów małolitrażowych, spalających nieduże ilości benzyny, niewymagających specjalnej obsługi, zniżenie cen opon samochodowych, kosztów garażowania i t. p. spowodowało, że wydatki na utrzymanie takiego małego samochodu wahają się obecnie w granicach 100 — 150 zł. miesięcznie, a więc w granicach wydatków, na które może sobie pozwolić nawet płatnik nierozporządzający dużemi dochodami. Należy również mieć na uwadze, że wielu ludzi nawet przy skromnych zarobkach poświęca znaczną część swych dochodów na utrzymanie samochodu dla zadośćuczynienia swym zamiłowaniom do sportów, turystyki i t. p.

Ponadto trzeba stwierdzić, że dla wielu osób samochód wcale nie stanowi przedmiotu zbytku, lecz jest niezbędnym środkiem lokomocji. Dotyczy to w szczególności kupców, przemysłowców, lekarzy, adwokatów i t. p., którzy przy wykonywaniu swego zajęcia lub zawodu muszą korzystać z szybkiej lokomocji. Odnosi się to nawet do rolników, u których w związku z coraz bardziej rozszerzającą się koniecznością utrzymywania przez nich kontaktu z miastami, gdzie koncentrują się urzędy, banki, przedsiębiorstwa handlu zbożem i t. p., samochód jest nieraz rzeczą niezbędnie potrzebną.

To też u wymienionych kategoryj osób koszty utrzymania samochodu należy potrącać narówni z innemi kosztami osiągnięcia dochodu, przyczem bez znaczenia powinna być okoliczność, że samochód używany jest częściowo również dla celów osobistych płatnika, nie związanych z wykonywanem zajęciem, zawodem lub przedsiębiorstwem.

Tylko w wypadkach, gdy znane władzy skarbowej źródła dochodów płatnika nie uzasadniają wysokości ponoszonych przez niego innych, poza utrzymaniem samochodu, wydatków, tak że nawet jeżeliby się nie uwzględniało wydatków, związanych z utrzymaniem samochodu, zachodziłaby konieczność oparcia wymiaru podatku dochodowego na przepisie art. 92 ordynacji podatkowej, wydatki na utrzymanie samochodu powinny być uwzględnione w ogólnych wydatkach płatnika, służących do ustalenia jego dochodu podatkowego. I w tym jednak wypadku nie należy brać pod uwagę wydatku na nabycie samego samochodu.

W przedsiębiorstwach, prowadzących prawidłowe księgi handlowe, koszty nabycia samochodu mogą być zreguły odpisywane w ciągu jednego roku, na podstawie przepisu ust. 2 art. 6 ustawy o podatku dochodowym, jako koszty nabycia przedmiotów, których zwykły okres zużycia nie przekracza 5 lat.

Podsekretarz Stanu.

(—) **F. Świtalski.**

SFERY GOSPODARCZE A PODATEK ZRYCZAŁTOWANY *)

Staraniem Izby Przemysłowo-Handlowej i Izby Rzemieślniczej w Poznaniu odbyło się w ubiegłym tygodniu publiczne zebranie, celem poinformowania zainteresowanych kół o nowych przepisach, dotyczących podatku zryczałtowanego na lata 1936 i 1937.

W zebraniu, w którem uczestniczyło przeszło 500 osób wzięli również udział przedstawiciele Izby Skarbowej w Poznaniu prezes Izby Przemysłowo - Handlowej **p. Stefan Kałamajski**, prezesi Izby Rzemieślniczej w Poznaniu **p. Władysław Zarzewski.** Przewodniczy p. prezes Kałamajski. Referat, mający na celu poinformowanie płatników o prawach związanych z ustaleniem wysokości ryczałtu, wygłosił referent podatkowy Izby Przemysłowo - Handlowej **p. mgr. Henryk Sulek**

W toku dyskusji, jaka rozwinęła się nad referatem, wskazywano zarówno ze strony przedstawicieli sfer gospodarczych, jak i władz skarbowych na dodatnią wartość, jaką nowy ryczałt posiada dla zainteresowanych płatników — szczególnie dzięki temu, że zasadniczą jego cechą jest jaknajdalej posunięte współdziałanie władzy skarbowej z płatnikiem, którego rezultatem jest wymóg osiągnięcia zgody płatnika na wysokość ryczałtu. Zainteresowani płatnicy, podzielając słuszność tego stanowiska, wskazywali na to, że ustalone wymiary ryczałtu są niejednokrotnie wyższe od wymiarów dotychczasowych. Tłumaczy się to głównie tem, że począwszy od 1 stycznia 1936 r. podwyższono stawki podatku obrotowego wskutek włączenia do stawki zasadniczej (do tego czasu odrębnie pobieranych) dodatków i niektórych samoistnych danin.

Ryczałt w obecnej formie, realizujący w znacznej mierze postulaty zainteresowanych sfer gospodarczych, stwarza dla poważnej liczby płatników możli-

*) „Codzienna Gazeta Handlowa" z dn. 23 kwietnia 1936 r. Nr. 94.

wość najwłaściwszego niemal ustalenia jednego z najdotkliwszych obciążeń podatkowych, jakim jest podatek obrotowy. Słusznem jest niewątpliwie stanowisko Ministerstwa Skarbu, zmierzające do objęcia ryczałtem jaknajwiększej ilości płatników. Czy ta istniejąca możliwość zostanie należycie wykorzystana, zależy zarówno od władz skarbowych, jak też od samych płatników. Urzędy Skarbowe otrzymały ze strony Ministerstwa Skarbu oraz Izby Skarbowej polecenie rzeczowego traktowania sprawy. Rzeczą płatników będzie właściwe wykorzystanie tych uprawnień, które przyznaje im rozporządzenie, przyczem powinni mieć na uwadze, że coroczne wymiary indywidualne (na zasadach ogólnych) nie zapewniają takiej stałości, jak to może uczynić ryczałt, a nadto kłopotliwe są z tego względu, że płatnik, nieprowadzący ksiąg, nie zawsze może dostarczyć kompletnych materjałów dowodowym, jakich od niego żąda władza skarbowa dla ustalenia wymiaru.

Unormowanie trybu postępowania Izb Rzemieślniczych z Ministerstwem Przemysłu i Handlu oraz Urzędami Wojewódzkiemi.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu przesłało Związkowi Izb Rzemieślniczych do wiadomości następujące wyjaśnienie z dn. 9 kwietnia b.r. Nr. P. A. IV 7/26:

W celu unormowania trybu postępowania izb rzemieślniczych z Ministerstwem Przemysłu i Handlu oraz Urzędami Wojewódzkimi, jakoteż w związku z brzmieniem art. 14 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 27.X 1933 r. o izbach rzemieślniczych i ich związku, Ministerstwo Przemysłu i Handlu ustala, co następuje:

I. Poniżej wyszczególnione sprawy winny być przez izby rzemieślnicze przedkładane Ministerstwu Przemysłu i Handlu **za pośrednictwem** właściwego Urzędu Wojewódzkiego, który winien je zaopatrzeć swoją opinją w miarę, gdy uzna to za potrzebne:

1. wnioski o zmianę granic i siedzib;
2. wnioski o zmianę statutu;
3. preliminarze budżetowe;
4. roczne sprawozdania kasowe (zamknięcia rachunkowe);
5. wnioski o przekroczenie poszczególnych pozycyj budżetu;
6. wnioski o „virement" w budżecie;
7. uchwały o rozłożeniu niedoboru;
8. uchwały o nabyciu, budowie lub zbyciu własnej nieruchomości;
9. uchwały o odmiennym, niż przewiduje ustawa, sposobie lokaty funduszów;
10. uchwały regulujące sprawy terminatorskie i egzaminacyjne;
11. wybór kandydatów na dyrektora;
12. zwolnienie dyrektora;
13. umowa służbowa z dyrektorem;
14. statut służbowy pracowników;
15. wnioski o powołanie radców z nominacji Ministra Przemysłu i Handlu.

II. Ministerstwo Przemysłu i Handlu, udzielając izbie rzemieślniczej poleceń lub wyjaśnień w sprawach wyłuszczonych powyżej, czyni to za pośrednictwem Urzędu Wojewódzkiego. Ponadto Ministerstwo Przemysłu i Handlu **za pośrednictwem** właściwego Urzędu Wojewódzkiego przesyła izbie rzemieślniczej wszelkie polecenia, odpowiedzi i wyjaśnienia o charakterze normatywnym z zakresu interpretacji prawa przemysłowego.

III. Wszystkie niewymienione wyżej sprawy (w szczególności życzenia, wnioski i opinje, dotyczące interesów rzemiosła, sprawy, wynikłe z wykonywania budżetu, sprawozdania z działalności izby i sytuacji rzemiosła etc.) mogą być kierowane do Ministerstwa Przemysłu i Handlu **bezpośrednio,** z ewentualnem przesłaniem przez izbę rzemieślniczą do Urzędu Wojewódzkiego odpisu korespondencji z Ministerstwem Przemysłu i Handlu.

IV. Ministerstwo Przemysłu i Handlu, udzielając izbie rzemieślniczej poleceń i wyjaśnień w sprawach, nieobjętych.

pkt. I, czyni to **bezpośrednio,** przesyłając w miarę potrzeby Urzędowi Wojewódzkiemu odpis tej korespondencji.

Dyrektor Departamentu
(—) **M. Kandel**

Otwarcie Targów Poznańskich przez Pana Ministra Góreckiego.

Otwarcie Targów Poznańskich dokona Pan Minister Przemysłu i Handlu, Gen. dr. Roman Górecki. Minister Górecki przyjedzie do Poznania w sobotę wieczorem i zamieszka na Województwie. W niedzielę rano nastąpi otwarcie Targów w sali recepcyjnej, poczem będą wygłoszone dwa przemówienia. Prezydent Miasta pułk. Więckowski, jako prezes Targów Poznańskich powita przedstawicieli Rządu obcych komisarzy, wystawców i gości, dając syntetycznie przegląd oblicza gospodarczego tegorocznych Targów. Następnie przemówi P. Minister Górecki, poczem ogłaszając otwarcie Targów, przetnie tradycyjną wstęgę. Zwiedzenie Targów, które w tym roku są największe, jakie się kiedykolwiek w Polsce odbyły, zajmie około 3 i pół godzin. Po krótkim wypoczynku P. Minister uda się na śniadanie wydane przez Izbę Przemysłowo - Handlową dla P. Ministra i jego otoczenia. Następnie P. Minister Górecki wygłosi exposé gospodarcze w Auli Uniwersytetu. Wieczorem Miasto wyda raut na Ratuszu na cześć Ministra Góreckiego i gości targowych.

Rzemiosło na Targach.

W miarę pogarszania się warunków zbytu i kurczenia się, zapotrzebowania ze strony lokalnego, prawem tradycji donniedawna jedynego właściwie rynku zbytu artykułów rzemieślniczych, zagadnienia udziału w Targach staje się coraz aktualniejszem. Konkurencja ze strony przemysłu fabrycznego jest coraz bezwzględniejszą i dociera do nadalszych zakątków kraju wypierając nieprzystosowaną do nowoczesnych metod wytwarzania i wymiany produkcję rzemieślniczą. Sprzyja temu usprawnienie środków komunikacyjnych powodujące, że zarówno konsument, jak i produkt ma wielką łatwość przenoszenia się, z miejsca na miejsce i koszta z tem związane nie powodują znacznych różnic cen.

Rzemiosło w obronie swego stanu posiadania nie umiało podjąć zorganizowanej akcji przeciwdziałającej i nie zdołało w masie tak jak to uczynił wielki przemysł, przystosować zarówno technikę wytwarzania jak i organizację zbytu do współczesnych, przyjętych już powszechnie form. W rezultacie ustaliła się błędna zresztą opinja o nieżywotności rzemiosła jako samodzielnego czynnika gospodarczego i przepowiadano mu szybki i niesławny zgon. Istotnie obserwujemy, że na przestrzeni ostatnich lat rzemiosło pauperyzuje się, stopniowo popada w coraz większą zależność od handlu, nie zdradza tendencji do otrząśnięcia się, z bierności i niema wyczucia konieczności podjęcia inicjatywy. Tem też tłumaczy się zupełnie znikomy udział rzemiosła w sporadycznie organizowanych pod kątem zwiększenia zbytu, targach i wystawach.

Radykalna przemiana w nastrojach nastąpiła dopiero od kilku lat, co zawdzięczać należy inicjatywie Sam. Gosp. Rzemiosła, podejmującego m. innemi akcję organizowania Ogólnopolskich Targów Rzemiosła w ramach Międzynarodowych Targów w Poznaniu.

W bieżącym roku rzemiosło po raz trzeci bierze udział jako całością zorganizowana. Doświadczenie ostatnich dwuch lat, miejmy nadzieję przyczyniły się do całkowitej zmiany nastawienia mas rzemieślniczych do koncepcji udziału w Targach, czego dowodem trzykrotnie większa obecnie niż w roku zeszłym liczba zgłoszeń.

Decydującym argumentem były tu przedewszystkiem względy na realne korzyści wyrażające się poważną cyfrą zamówień, jakie wystawcy uzyskali w ubiegłych dwóch latach. Ułatwieniem — pomoc okazana ze strony Min. P. i H. dla wystawców rzemieślników i życzliwe nastawienie Dyrekcji M. P. zapewniającej rzemiosłu specjalnie korzystne warunki.

Na 10 dni przed otwarciem Targów stan zajętych, względnie zarezerwowanych m.² według Izb przedstawiał się następująco: Białystok razem zarezerwowanych 36 m.², Brześć n/B — 9 m², Kielce — 33,5 m.², Kraków — 88 m.², Lublin — 80 m.², Łódź — 6 m.². Nowogródek — 28 m.², Włocławek — 45 m.², Warszawa — 120 m.², Poznań — nie ustalono definitywnie, w grupie budowlanej zajęto — 53 m.², w grupie drzewnej — 1470 m.², w grupie włókienniczej — 168 m.², w grupie metalowej — 208 m.², w grupie skórzanej — 150 m.² w grupie usług osobistych — 9 m.². Razem — 2.507 m.².

Ilość napływających zgłoszeń zwiększyła się wydatnie po objeździe Izb Rzemieślniczych przez Dyrektora OPTR. inż. Kosteckiego.

O okręgu Izby Rzem. Poznań zainteresowanie Targami wzrosło ostatnio do tego stopnia, że Dyrekcje OPTR przyjmuje zgłoszenia warunkowo, znacznie redukując żądaną ilość metrażu, — mimo to liczyć się należy z ewentualnością, że nie wszystkie zgłoszenia będą uwzględnione.

Wobec postępów prac organizacyjnych w terenie i powstawania licznych spółdzielni rzemieślniczych, pierwszeństwo przy wystawianiu eksponatów na O. P. T. R. będą miały rzemiosła już zorganizowane i nastawione na masowe wytwarzanie.

Z działalności Komisji Ubezpieczeń Społecznych w Ministerstwie Opieki Społecznej.

Dnia 21 kwietnia r.b. odbyło się pierwsze posiedzenie Komisji dla Spraw Ubezpieczeń Społecznych pod przewodnictwem Pana Viceministra Jastrzębskiego.

Referat szczegółowy o materjałach zebranych w sprawie ubezpieczeń społecznych przez Międzyministerjalną Komisję Współpracy z Samorządem Gospodarczym wygłosił p. Dyrektor Martin.

Następnie Przewodniczący Komisji poinformował zebranych o metodach pracy, a w końcu zaproponował ukonstytuowanie trzech podkomisyj:

1) Podkomisja dla uproszcze nia techniki ubezpieczenia,

2) Podkomisja dla usprawnienia organizacji udzielania świadczeń

3) Podkomisja dla ogólnych spraw ubezpieczeń społecznych.

We wszystkich podkomisjach zasiadają przedstawiciele Związku Izb Rzemieślniczych R. P. w osobach Prezesa Jakóba Marka, Prezesa Józefa Sierakowskiego i Kierownika Wydziału Związku Izb Kazimierza Jaroszewskiego.

Punkt ciężkości prac przygotowawczych przerzucony więc został na podkomisje wyżej wyszczególnione, które zostały ukonstytuowane na posiedzeniu inauguracyjnem.

Na przewodniczących poszczególnych podkomisyj Ministerstwo Opieki Społecznej powołało Dyrektorów Departamentów Ministerstwa.

Przed każdem posiedzeniem podkomisji członkowie otrzymają w myśl zapowiedzi Pana Przewodniczącego z Ministerstwa Opieki Społecznej materjały, które będą przedmiotem obrad. Jednocześnie Związek Izb powołuje do życia Komisję dla spraw ubezpieczeń społecznych, w skład której wejdą przedstawiciele różnych Izb.

Z Naukowego Instytutu Rzemieślniczego
(Muzeum Rzemiosł i Sztuki Stosowanej)

ZAKOŃCZENIE PIERWSZYCH KURSÓW DOKSZTAŁCAJĄCYCH ZAWODOWYCH DLA MULARZY I CIEŚLI.

Dnia 9 kwietnia r. b. odbyła się w Naukowym Instytucie Rzemieślniczym R. P. uroczystość zakończenia pierwszych kursów dokształcających zawodowych dla rzemieślników mularskich i ciesielskich, które zorganizowane zostały z inicjatywy Izby Rzemieślniczej we Włocławku przy poparciu Kuratorjum Okręgu Szkolnego Warszawskiego.

W myśl przepisów prawa przeterenie Izby Rzemieślniczej we Włocławku, która, oprócz wspomnianych powyżej kursów zorganizowanych w Warszawie przy Muzeum Rzemiosł i Sztuki Stosowanej dla rzemieślników zamieszkałych w powiatach najbliżej stolicy położonych, urządziła jednocześnie dla kandydatów z innych powiatów kursy we Włocławku i w Płocku.

Program każdego kursu obejmował, w myśl instrukcji władz



Zakończenie kursów. W pierwszym rzędzie wśród innych pp. Dyrektor B. Sikorski, Dyr. Gordziałkowski, S. Domeradzki, St. Cretti

mysłowego dla znacznej ilości rzemieślników nieposiadających świadectwa szkoły dokształcającej zawodowej jedynie ukończenie specjalnego kursu otwiera zamkniętą drogę do tytułu mistrza.

Możność otrzymania świadectwa, zastępującego świadectwo szkoły dokształcającej zawodowej ma szczególne znaczenie dla zawodów mularskiego i ciesielskiego, w których tytuł mistrza stanowi niezbędny warunek uzyskania karty rzemieślniczej i prawa wykonywania wszelkich robót w zakresie mularstwa bądź ciesielstwa.

O potrzebie i celowości takich kursów świadczył nader liczny napływ kandydatów na szkolnych, 240 godzin nauki. Wykładane były przedmioty następujące: budownictwo z rysunkami, materjałoznawstwo, kosztorysowanie, prawoznawstwo, geografja gospodarcza i higjena zawodowa.

Kursy zorganizowane w Warszawie pod ogólnem kierownictwem Durektora Naukowego Instytutu Rzemieślniczego inż. Wł. Gordziałkowskiego, prowadzone były przez znanego wykładowcę, mistrza mularskiego i wybitnego znawcę rzemiosła p. St. F. Crettiego. Prócz niego wykładali pp. St. Domaradzki, dyrektor Szkoły podmistrzów mularskich, dr. A. Pallier, K. Jaroszewski, nacz. wydz. ubezpieczeń i szkolnictwa Związku Izb Rzemieślniczych, E. Stala, P. Kułakowski i J. Pawlikowski. Asystentami byli pp. W. Gogół i E. Borowski.

Wykładowcy mieli zadanie trudne do wypełnienia ze względu na nierówny poziom przygotowania słuchaczów oraz z uwagi na charakter kursów, które w ramach dwumiesięcznego zaledwie okresu wykładów winne były zawierać nietylko całokształt teoretycznej wiedzy zawodowej w zakresie danego rzemiosła, lecz również niezbędne minimum wiedzy ogólnej w zakresie programu szkoły dokształcającej.

Naukowy Instytut Rzemieślniczy obecnie przepracowuje otrzymany od wykładowców materjał programowy w celu ułatwienia wszystkim Izbom Rzemieślniczym oraz Instytutom organizacji podobnych kursów.

Wyniki kursów dla mularzy i cieśli, które odbyły się w Warszawie w lokalu Muzeum Rzemiosł i Sztuki Stosowanej przy ul. Chmielnej Nr. 52, przedstawił zaproszonym na uroczystość ich zamknięcia i rozdania świadectw Dyrektor Instytutu p. inż. Gordziałkowski.

Wykłady trwały od dn. 11 lutego do dn. 4 kwietnia r. b. codziennie w godzinach 8—13 (14).

Frekwencja słuchaczów była bardzo wysoka, świadcząca o wybitnej ich pilności, procent opuszczonych lekcyj wahał się w granicach od 2,5% do 5% pomimo to, że wszyscy prawie słuchacze musieli przyjeżdżać codziennie koleją ze swych miejsc zamieszkania z poza Warszawy.

Chociaż wiek słuchaczów, wśród których byli i tacy, którzy tu po raz pierwszy zetknęli się z atmosterą szkoły, wahał się w granicach od 30 do 50, a nawet dochodził do 65 lat życia, wszyscy jednak z prawdziwym zapałem oddawali się studjom i chciwie korzystali z cennych uwag wykładowców, czyniąc widoczne z dnia na dzień postępy.

Na kurs mularski uczęszczało 29 słuchaczów, na kurs ciesielski — 27.

Po egzaminach, które odbyły się dn. 7 i 8 kwietnia w obecności delegata Kuratorjum Okręgu Szkolnego inż. T. Kozłowskiego, świadectwa ukończenia kursu

mularskiego otrzymało 15 słuchaczów, a mianowicie: St. Dobrzyński, J. Grochowski, St. Klimkowski, L. Karpiński, J. Kosik, A. Major, J. Purzycki, St. Rekucki, Br. Sadowski, E. Świerlikowski, W. Waśkiewicz, J. Wieczorek i J. Wieczorkowski. Pięciu słuchaczom wyznaczony został powtórny egzamin z języka polskiego.

2 słuchaczów ukończyło kurs z wynikiem b. dobrym, 6 z wynikiem dobrym i 7 z wynikiem dostatecznym.

Kurs ciesielski ukończyło 20 słuchaczów, trzem słuchaczom wyznaczono powtórny egzamin z języka polskiego (po 3 miesiącach). 2 słuchaczów ukończyło kurs z wynikiem b. dobrym, 4— z wynikiem dobrym, 14 — z wynikiem dostatecznym.

Świadectwa ukończenia kursu otrzymali: F. Bocian, Cz. Czarnowski, St. Czułba, A. Dziedzic, L. Dziedziczak, W. Janasz, Z. Kośmicki, J. Najgebauer, A. Rachuba, W. Rosłanek, J. Szczęśniewski, B. Szlechetka, J. Szczepański, Rr. Tonn, I. Tracz, J. Urbaniak, St. Waśkiewicz, K. Wilman i W. Zonszajn.

Na uroczystości zakończenia pierwszych kursów dokształcających zawodowych byli obecni: Dyrektor Związku Izb Rzemieślniczych R. P. Bolesław Sikorski, Dyrektor Izby Rzemieślniczej we Włocławku Jan Łazarewicz, delegat Kuratorjum Okręgu Szkolnego Warszawskiego inż. T. Kozłowski oraz pp. wykładowcy.

Po wygłoszonych przemówieniach wyżej wymienionych osób i rozdaniu świadectw, słuchacze przez swych delegatów wyrazili organizatorom kursów i jego kierownictwu w gorących słowach swoje uznanie i podziękowanie za troskliwą opiekę i poniesione trudy.

Pokłosie prasowe

Głos Rzemieślnika z dnia 12 kwietnia w artykule wstępnym przypomina wypadki insurekcyjne 1794 roku i rolę jaką w nich odegrał Kiliński jako wódz warszawskiego mieszczaństwa. Jak chłopi pod Racławicami, tak mieszczanin w Warszawie, złożyli ojczyźnie ofiarę z własnego życia.

W artykule p.t. „Kalkulacja" autor p. St. Wahl porusza zagadnienia związane z istotą kalkulacji.

Gazeta Przemysłu Rzeźnickiego z dnia 12 kwietnia, w artykule p. t. „Przeciw importowi tłuszczów" omawia akcję zmierzającą do uchylenia zakazu importu tłuszczów, a prowadzoną przez ludzi kierujących się wyłącznie własnemi interesami, związanemi ściśle z importem tego artykułu na rynek Polski — Rzemiosło uzyskało zakaz importu tłuszczu po wyczerpującym uzasadnieniu jego konieczności i niema najmniejszego powodu, aby dla interesów pewnej grupy ludzi prowadzić szkodliwą dla rzemiosła i rolnictwa politykę. Polska jako kraj wybitnie rolniczy może być w niedalekiej przyszłości eksporterem, a w żadnym wypadku nie może występować w roli importera tego artykułu. Chwilowy brak tłuszczów tłumaczyć należy tem, że rolnicy dopiero od czasu zakazu importu tłuszczów zaczęli tuczyć nierogaciznę, na tak zwane „Świnie słoniowe".

Najbliższe tygodnie przyniosą poprawę na rynku tłuszczowym.

Malarz z dnia 10 kwietnia w artykule wstępnym zatytułowanym „Ciernistym szlakiem — w walce o byt" rozważa refleksje, dotyczące ciężkiego położenia rzemiosła, nasuwające się w związku z kongresem rzemiosła — artykuł powołuje się na p. W. Burcickiego, który w gazecie Przemysłowo - Rzemieślniczej pierwszy poruszył ten temat.

(Zaznaczyć należy że artykuł p. Burcickiego p.t. „Ciernistym szlakiem" odbił się szerokiem echem w prasie rzemieślniczej przyp. red.)

W artykule „Zdobywamy klijentów" rozważane są sposoby reklamowania firm rzemieślniczych. Reklama, żeby mogła spełnić swoje zadanie musi być estetyczna i prowadzona w ten sposób, żeby przy minimalnych kosztach dała duży efekt w końcowym rezultacie.

W artykułach: „barwy w lokalach", „Piaskowanie spodu olejnego" i „Żywice syntetyczne w przemyśle lakierowym" rozważane są zagadnienia techniczne związane z zawodem malarskim i produkcją materjałów malarskich.

Wołyńskie Wiadomości Rzemieślnicze, z dnia 12 kwietnia przynoszą tak dużo ciekawego materjału, że dla zorjentowania w nim czytelników musielibyśmy poświęcić wiele miejsca, czego ze względów technicznych nie możemy uczynić. Ograniczymy się więc do poinformowania, że w wymienionym wyżej numerze Woł. Wiad. Rzem. poza aktualnościami z życia wołyńskiego rzemiosła, rozważane są, między innemi zagadnienia projektowanych związków gospodarczych. Ponieważ związki jeszcze nie istnieją, należy zdaniem Wiad. Woł. organizować się w spółdzielniach branżowych. W „Dziale organizacyjnym" pisma, omawiane jest zagadnienie właściwej pracy w cechach zbiorowych, w zrozumieniu potrzeb i zadań rzemiosła. Prace winny iść w kierunku: doskonalenia zawodowego, podniesienia gospodarczego, podniesienia poziomu kulturalnego i uświadomienia społecznego. Rozważając dalej, na czem winna polegać praca sekretarza cechu, organ Izby obrazuje trudności i obowiązki tego stanowiska, które jest bardzo odpowiedzialne, bo poza normalnemi czynnościami urzędniczemi, sekretarz cechu musi służyć informacjami i poradą fachową w wielu dziedzinach.

ROCZNE WALNE ZGROMADZENIE

członków firmy „Obuwnik" Spółdz. handl.-przemysł. z ogr. odp. w Katowicach odbędzie się **dnia 17 maja 1936 r. o godz. 15-tej** w sali Izby Rzemieślniczej w Katowicach przy Placu Wolności 12.

Porządek obrad:

1) Zagajenie.
2) Odczytanie protokółu z ostatniego Waln. Zgrom.
3) Uchwała przewidziana § 2 statutu ust. c) i d) co do zakładania oddziałów i warsztatów oraz wspólnej sprzedaży własnych wyrobów oraz wyrobów członków.
4) Zmiana statutu: § 44 co do organu publikacyjnego, § 3 odnośnie rozszerzenia działalności na nieczłonków.
5) Oznaczenie najwyższej sumy zobowiązań, jakie spółdzielnia może zaciągnąć.
6) Sprawozdanie z ostatniej rewizji związkowej.
7) Sprawozdanie Zarządu i Rady Nadzorczej za rok obrach. 1935 r.
8) Podział zysku z 1935 r. i udzielenie pokwitowania Zarządowi i Radzie Nadzorczej za 1935 r.
9) Wybór członków Rady Nadzorczej w miejsce ustępujących.
10) Wolne głosy bez uchwał.

Katowice, dn. 20 kwietnia 1936 r.

(—) **Morkisz,**
Prezes Rady Nadzorczej.

Przepisy o egzaminach na czeladnika.

P. Minister W. R. i O. P. wydał ostatnio instrukcję, dotyczącą wykonywania przez państwowe władze szkolne rozporządzenia wydanego przez Ministra P. i H. w porozumieniu z Min. W. R. i O. P. w sprawie zmiany przepisów, dotyczących egzaminu na czeladnika.

Treść instrukcji podamy w następnym numerze.

Ceny ogłoszeń: 1/1 strony — zł. 300, 1/2 — zł. 160, 1/4 — zł. 85, 1/8 — zł. 45, 1/16 — zł. 22.50. **W tekście 25% drożej.**
Unieważnienie świadectw zł. 1.50.

Prenumerata: kwartalnie zł. 2, półrocznie zł. 4, rocznie zł. 8.

Wydawca: Związek Izb Rzemieślniczych R. P. **Redaktor: WŁADYSŁAW GINDRICH**

Zakłady Graf. „Polska Zjednoczona" Warszawa, Nowolipie 2. Tel. 11-40-45.